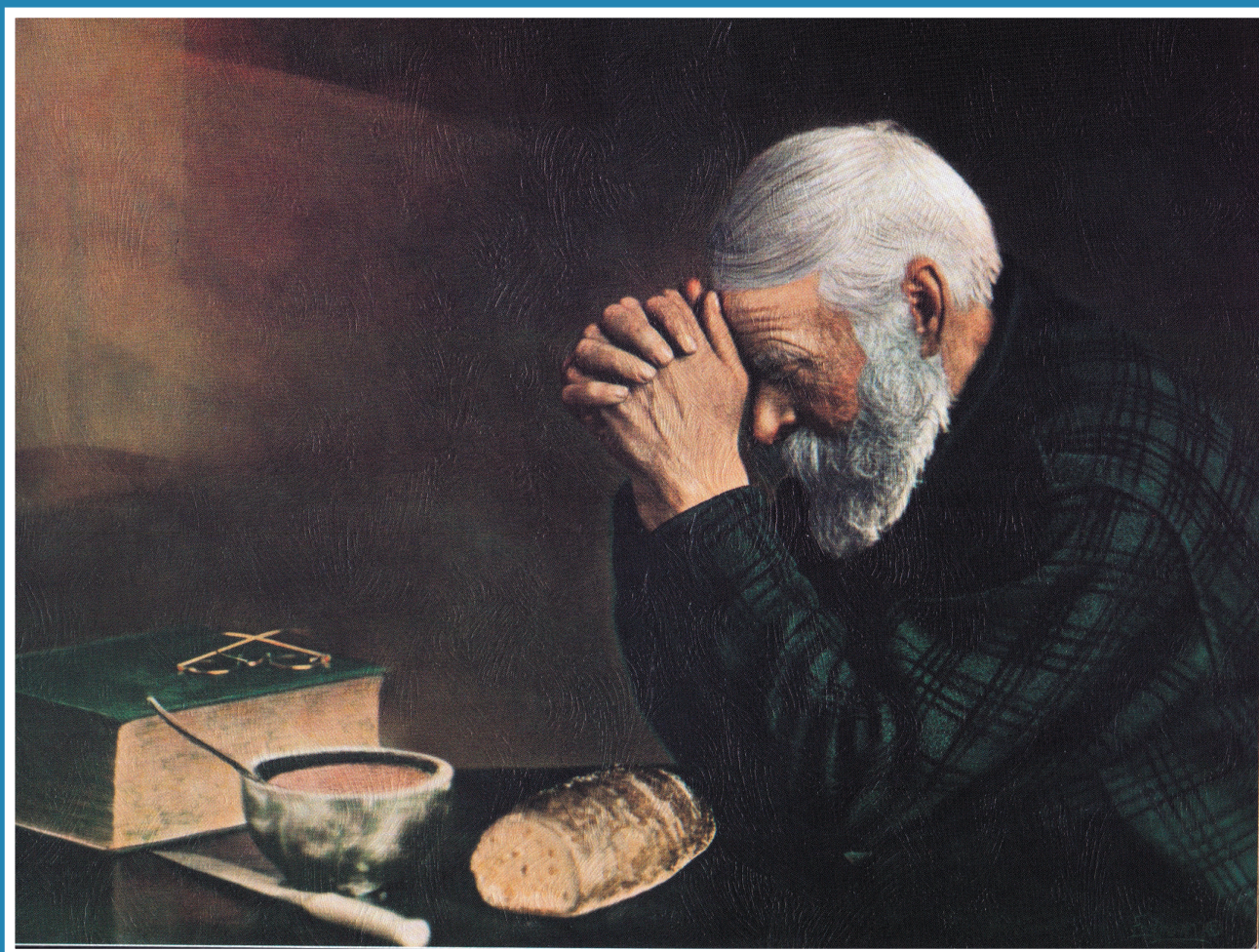


5/2009 Wrzesień/Październik

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Dziękczynienie

Serce pełne uwielbienia

Wdzięczność za duchowe błogosławieństwo

Ofiara uwielbienia • Instrumenty czci i chwały

Wyraz wdzięczności • Psalmi i hymny dziękczynne • Pieśń uwielbienia • Myśli na Nowy Rok

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2009

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2009 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

Swięto dziękczynienia jest jednym ze świąt amerykańskich. Jest ono podziękowaniem za dobrobyt jakim się wszyscy cieszą oraz stanowi wyraz ogólnej wdzięczności. Jest to równocześnie szczególna okazja dla Chrześcijan, aby docenić dobrobyt duchowy, jaki został nam zapewniony przez naszego niebieskiego Ojca. W niniejszym wydaniu skupiamy się na wielu aspektach tego dobrodziejstwa oraz będziemy zastanawiać się nad oddawaniem chwały Bogu, jako nad częścią naszego uwielbienia względem Niego.

Artykuł „Serce pełne uwielbienia” wykorzystuje historyczny przykład obchodzenia pierwszego Święta Dziękczynienia, w toku którego pomimo trudnych warunków, składano hołd za błogosławieństwa nowej ziemi. Powinniśmy zbadać własny charakter aby przekonać się, czy potrafimy zachować postawę pełną wdzięczności gdy sami doświadczamy trudnych chwil duchowych. „Dziękczynienie za błogosławieństwa duchowe” to omówienie szczególnych błogosławieństw jakich doświadczamy w naszym Chrześcijańskim życiu i za które powinniśmy być Bogu wdzięczni. „Ofiara uwielbienia” to artykuł w którym prowadzone są rozważania nad życiem naszego Odkupiciela, od czasu gdy został stworzony jako Logos, poprzez Jego wędrówkę po Ziemi jako Pomazaniec. Doświadczył On samotności i cierpień, a mimo to był odbiciem Bożej chwały. „Narzędzia chwały i uwielbienia” to tytuł rozważań nad wieloma fragmentami Pisma Świętego, w których znajdziemy opisy wykorzystania instrumentów muzycznych jako narzędzi dla oddawania czci Bogu. Artykuł ten zawiera również wskazówki, w jaki sposób możemy czynić podobnie w naszych własnych nabożeństwach.

Artykuł „Wyraz wdzięczności” omawia szereg cudów i przypowieści Jezusa, w celu pokazania, w jaki sposób zachował on ducha pełnego wdzięczności bez względu na okoliczności, w jakich się znajdował. „Psalmy i pieśni dziękczynne” to tytuł artykułu, w którym omówiony został sposób w jaki pieśni mogą być wykorzystane dla wyrażenia naszych uczuć w czasie ciężkich prób i doświadczeń.

„Pieśń uwielbienia” to studium Psalmu 145, który jest świadectwem dla Bożej władzy nad ziemią oraz Jego planu usunięcia zła i wprowadzenia ludzko-

ści do wiecznego życia. Niniejsze wydanie zamykają „Rozważania na Nowy Rok”, które są wezwaniem do działania skierowanym do całego Ludu Bożego, mającym skłonić go do rozważenia, czy wykorzystują oni swe talenty najlepiej jak tylko potrafią aby zanosić cześć i uwielbienie niebieskiemu Ojcu.

Każdy ze wskazanych wyżej artykułów zachęca nas do równowagi i intelektualnej chęci poznania planu Bożego, z którego wypływa obowiązek wyrażania naszej wdzięczności za Bożą dobroć. Pomoże to nam zachować wiarę w każdych trudnościach, a pokorę w czasach obfitości. Niech nasz głos przyłączy się do wołania Jonasza: „Lecz ja pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem, spełnię, co ślubowałem. U Pana jest wybawienie” (Jon. 2:10).

Wrzesień/Październik 2009

Na początku...	3
Serce pełne uwielbienia	4
Bóg oczekuje on nas zadowolenia, ponieważ to On kieruje naszym życiem dla naszego dobra.	
Wdzięczność za duchowe błogosławieństwo	7
Poznanie Boga, Jezus jako Orędownik, duchowa rodzina - to wielkie błogosławieństwa!	
Ofiara pochwalna	10
Jezus pokazał nam, że poświęcenie się to najwyższa forma uwielbienia Boga.	
Instrumenty czci i chwały	14
Pismo Święte o instrumentach muzycznych mówi w ponad 200 miejscach.	
Wyraz wdzięczności	18
Wdzięczność to wskaźnik czystości serca.	
Psalmy i hymny dziękczynne	22
Śpiewanie pieśni powinno mieć na celu wzajemne zbudowanie i pocieszenie.	
Pieśń uwielbienia	25
Studium Psalmu 145.	
Myśli na Nowy Rok	29
Zastanówmy się pod koniec roku nad sposobem, w jaki wykorzystujemy nasze talenty.	

Serce pełne uwielbienia

Będę cię wysławiał, Panie, całym sercem swoim — Ps. 9:2.

Amerykańscy kolonizatorzy, którzy ustanowili Święto Dziękczynienia, uczynili tak z uwagi na swą wdzięczność za obfite żniwa, schronienie, ubrania i środki konieczne do życia. Ci pierwsi osadnicy mieli niewiele w porównaniu z tym, co my dziś posiadamy, jednakże dziękowali za to, co mieli.

Wiele osób w dzisiejszych czasach zdaje się przyjmować błogosławieństwa tak, jak gdyby im się należały. Nie jest to niczym nowym. Pismo Święte opisuje historię uzdrowienia przez Jezusa dziesięciu trędowatych (Łuk. 17:11-19). Ludzie ci chorowali na straszną chorobę. Wszyscy pragnęli okazania im miłosierdzia. Wszyscy zostali oczyszczeni. Jednakże tylko jeden z nich, samarytanin, powrócił aby podziękować. Gdy spojrzymy na nasze własne życie, obyśmy nie znaleźli w nim przykładów podobnej niewdzięczności.

Gotowość do dziękczynienia

Szekspir pisał: „Wiej, wiej wietrze zimowy, jesteś miłszy nad ludzką niewdzięczność”. W życiu czegoś brakuje, gdy nie ma w nim wdzięczności. Usposobienie skłonne do okazywania wdzięczności pozwala na oddawanie Bogu chwały za wszystkie rzeczy, nawet gdy okoliczności są trudne i niesprzyjające. Jako dzieci Boże, powinniśmy posiadać gotowość do składania dziękczynienia, która powinna charakteryzować i dominować nasze życie każdego dnia w roku. Powinniśmy być ustawicznie świadomi dobroci Bożej, aby dziękczynienie było dogłębnie wryte na naszym umyśle i sercu.

„Błogosław, duszo moja, Panu i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego!” (Ps. 103:2). Słowo „błogosław” użyte w tym fragmencie (Strong #1288) niesie w sobie myśl składania podziękowania oraz oddawania chwały. Oznacza ono również klęknięcie przed Bogiem i błogosławienie mu, w akcie uwielbienia. I rzeczywiście, upadając na kolana powinniśmy błogosławić Jehowę, który ze swych boskich zasobów może zaspokajać nasze potrzeby. Nasz Pan zapatruje nas w więcej niż jest nam to potrzebne, aby zadowolić serca wszystkich tych, którzy w nim pokładają swoją

ufność i którzy wszystko zostawiają w Jego rękach. Warunki w jakich żyjemy obecnie mogą nie odpowiadać tym, w jakich żył lud Boży w minionych wiekach. Mimo to, często możemy spotkać się z sytuacjami, które sprawdzają naszą wiarę i obnażają prawdziwy stan naszego serca. Obecne warunki, jak twarde by one nie były, są najlepszym dłutem w rękach naszego Ojca, które ma za zadanie ukształtować nas na całą wieczność. Powinniśmy mu ufać, dziękować mu i nie odpychać używanych przez Niego narzędzi, gdyż wówczas nie wywrą one na nas swego skutku.

Wdzięczność serca

„Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes. 5:18). Takie nastawienie jest nie tylko dobre i zdrowe, lecz przede wszystkim taka jest wola Boża względem nas. Czy jakiegokolwiek inne podejście może wydawać nam się dobre, jeżeli Bóg mówi nam, że tylko takie postępowanie jest słuszne i właściwe? Znany szkocki kaznodzieja, Alexander Whyte, zawsze rozpoczynał swe publiczne modlitwy wyrazami wdzięczności. Pewnego razu, gdy pogoda była wyjątkowo zimna i wietrzna zaś większość słuchaczy zastanawiała się, w jaki sposób można by wyrazić wdzięczność w takich warunkach, rozpoczął on swą modlitwę słowami: „Dzięki ci, Boże, że pogoda nie zawsze jest taka, jak teraz”. Serce pełne wdzięczności rozjaśnia ponure dni i skraca nawet najdłuższe noce. Nie tylko ułatwia życie nam samym oraz wszystkim wokoło nas, ale jest również bardziej miłe Panu. Osoba, której serce jest pełne uwielbienia i dziękczynienia, jest gotowa przyjąć wszystko, cokolwiek Bóg dla niej dozwolił. Dzięki takiej postawie, jest ona w stanie przeobrazić stratę w korzyść, sprawić, aby okoliczności takie nie były dla niej szkodą, lecz zyskiem. Może ona śmiało powtórzyć za apostołem Pawłem: „A nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się przestawać na tym, co mam, umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Filip. 4:11-13).

Bóg daje nam wszystko

Nasze światło powinno jasno świecić każdego dnia. Gdy stan naszego serca będzie pełen uwielbienia i dziękczynienia, wówczas każde zadanie będzie łatwiejsze. Psalmista tak wyraził te myśli: „Wykrzykuj Panu, cała ziemi! Służcie Panu z radością, Przychodźcie przed oblicze jego z weselem! Wiedzcie, że Pan jest Bogiem! On nas uczynił i do niego należymy, myśmy ludem jego i trzodą pastwiska jego. Wejdźcie w bramy jego z dziękczynieniem, w przedsionki jego z pieśnią chwały! Wysławiajcie go, błogosławcie imieniu jego! Albowiem dobry jest Pan; na wieki trwa łaska jego, a wierność jego z pokolenia w pokolenie” (Ps. 100:1-5).

Psalmista mówi nam, że Bóg nas stworzył „Wiedzcie, że Pan jest Bogiem! On nas uczynił i do niego należymy”. On się również troszczy o nas, Jego dłoń spoczywa na nas i zna On każdy nasz krok. Powinniśmy mu ufać i dziękować Mu za wszystko, co uczynił w przeszłości, oraz za wszystko, co nadal dla nas czyni. „Wejdźcie w bramy jego z dziękczynieniem, w przedsionki jego z pieśnią chwały! Wysławiajcie go, błogosławcie imieniu jego!” (Ps. 100:4). Słowa te są skierowane do członków klasy kapłańskiej. Ich wdzięczność dla Pana za Jego miłosierdzie i błogosławieństwa powinna prowadzić ich do stwierdzenia, że ich życie nie jest dla nich największą wartością, w związku z czym złożą je chętnie i radośnie w ofierze w Jego służbie.

Ktoś może zapytać: „W jaki sposób należy dziękować Panu? Czego dokładnie oczekuje ode mnie niebieski Ojciec?” Takie samo pytanie możemy znaleźć w Piśmie Świętym: „Czym odpłacę Panu za wszystkie dobrodziejstwa, które mi wyświadczył?” (Ps. 116:12). W kolejnych wersach odnajdujemy odpowiedź: „Podniosę kielich zbawienia i wzywać będę imienia Pana. Spełnię Panu śluby moje wobec całego ludu jego. Drogocenna jest w oczach Pana śmierć wiernych jego. O Panie, jam sługa twój, jam sługa twój, syn służebnicy twojej, rozwiązałeś pęta moje. Tobie złożę ofiarę dziękczynną i będę wzywał imienia Pana. Spełnię Panu śluby moje wobec całego ludu jego. W przedsionkach domu Pańskiego, wespół z tobą, o Jeruzalem! Alleluja.” (Ps. 116:13-19).

W jakże piękny sposób język tego psalmu wyraża myśli i uczucia, które powinny charakteryzować cały lud Boży. Znajdujemy w nich pouczenie i zachętę, która powinna nas wspierać w ciągu całej naszej

ziemskiej pielgrzymki. „Co oddam Panu za całe Jego dobrodziejstwo, jakie mi okazuje?” Czy możemy Mu oddać cokolwiek, czego wcześniej od Niego nie otrzymaliśmy? Odpowiedź jest prosta: nic!

Poświęcenie jako wyraz wdzięczności

Apostoł Paweł zadaje następujące pytanie: „Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym” (1 Kor. 6:19-20).

Następnie, apostoł dodaje: „Bo chociaż nawet są tak zwani bogowie, czy to na niebie, czy na ziemi, i dlatego jest wielu bogów i wielu panów, wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy” (1 Kor. 8:5-6).

Fakt, że w ostatecznym rozrachunku wszystko należy do Boga, pokazany został w historii związanej z budową świątyni: „Nadto z chęci mojej ku domowi Boga mego osobne złoto i srebro, które mam, oddaję na dom Boga mego, oprócz tego wszystkiego, com zgotował na dom świątynicy; to jest trzy tysiące talentów złota, złota z Ofir, i siedem tysięcy talentów srebra najczystsze na okrycie ścian gmachów; złota na naczynie złote, a srebra na srebrne, i na wszystkie roboty rąk rzemieślniczych; i jeźliby jeszcze kto chciał co dobrowolnie dziś ofiarować Panu?” (1 Kron. 29:3-5, BG). Odpowiedź Dawida zanotowana została w wersecie 14: „Albowiem cużem ja, i co jest lud mój, żebyśmy to siły mieli, tobie to dobrowolnie ofiarować? gdyż od ciebie jest wszystko, a z rąk twoich wzięwszy daliśmy tobie” (1 Kron. 29:14, BG).

Psalmista Dawid pokazuje nam w tych zapisach, na czym polega Biblijna koncepcja poświęcenia. Stwierdza on tutaj jednoznacznie, że wszystko co posiadamy i tak pochodzi od Boga, a zatem my jedynie oddajemy mu to z powrotem, aby mogło być wykorzystane w Jego służbie. Nie posiadamy niczego, czego wcześniej nie otrzymalibyśmy od naszego niebieskiego Ojca. A zatem, kwestią podstawową staje się problem, co takiego powinniśmy uczynić z tym, co trzymaliśmy od Pana. Czy powinniśmy to samolubnie zużyć? Czy może oczekujemy dalszych darów? Czy może śladem Dawida, otrzymawszy dar

z rąk Pana, złożyliśmy Mu go w ofierze? „Kielich zbawienia podnoszę” (Ps. 116:13, Young’s Literal Translation). Pan oczekuje od nas, abyśmy okazali swą wdzięczność przez przyjęcie Jego zbawienia: dar Jego miłości, kupiony dla nas za wielką cenę śmierci Jego jednorodzonego Syna. Oznacza to, że ci, którzy rzeczywiście są Mu wdzięczni, będą posłuszni Jego głosowi i okażą ją poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa, swego Odkupiciela.

Weźmy nasz kielich w dłonie i podnieśmy go do Pana. Oddajmy mu się na rozumną służbę, pełne poświęcenie serca i życia. To jest właśnie sposób okazywania wdzięczności i oddawania należnej Mu zapłaty, jakiego oczekuje od nas Pan. To jest nasza ofiara dziękczynna.

Werset 13 kończy się słowami: „imienia Pańskiego wzywać będę”. Hebrajskie słowo przetłumaczone jako „wzywać” (Strong #7121) zawiera w sobie myśl „wołać do”. Wynika z tego, że możemy ufać Bogu i polegać na Nim, kiedykolwiek tylko będziemy do Niego wołać. Apostoł Jakub wspomina zależność, o której doskonale wiedzą wszyscy naśladowcy Pańscy: „Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy” (Jak. 4:8).

Ten, który odkupił nas zapłaciwszy wielką cenę, może i chce doprowadzić nas do doskonałości w swym wielkim zbawieniu. Nie odrzucajmy naszej ufności, jaką w nim pokładamy, lecz raczej uchwycmy się Jego Słowa, okażmy wiarę w Jego obietnice, dziękując za wszystko (Hebr. 10:23, Filip. 1:6, 4:6).

W świetle tych słów, powinniśmy połączyć nasz głos z wołaniem psalmisty: „Panie, jestem Twoim sługą. Chcę i pragnę nim być. Chcę żyć i umrzeć w twej służbie. Tak, jestem Twym sługą, i tylko Twoim. Niech inni służą bogom wedle swego wyboru; bogom fałszywym, ludzkim dogmatom, światowym przyjemnościom, przyjaźni świata, prestiżowej karierze, lub czemukolwiek innemu. Jeżeli o mnie chodzi, będę wzywał imienia Pana!”

Mamy wiele powodów do okazywania wdzięczności. Na wzór pierwszych amerykańskich osadników, możemy Mu dziękować za materialne schronienie, ubranie i obfite zbiory. Tym bardziej zatem, możemy dziękować Bogu za duchowe schronienie, ubiór i zbiory.

Nasze duchowe schronienie to ochrona od naszego niebieskiego Ojca. Z jego strony mamy zapewnione troskę, Jego miłość oraz obietnice. To znacznie

więcej niż jakiegokolwiek ziemskie schronienia, jakie moglibyśmy mieć.

Nasze duchowe odzienie jest niepodobne do jakiegokolwiek innego ubioru. Jesteśmy odziani w sprawiedliwość Chrystusową. Przykrywa ona wszelkie nasze niedoskonałości i sprawia, że możemy stać przed Bogiem. Jeżeli tylko okażemy się wiernymi, wówczas otrzymamy duchowe odzienie boskiej natury, która pokazana jest w złocie. W proroczy sposób opisując Oblubienicę Chrystusową, psalmista mówi: „Córka Tyru przyjdzie z darami, Tobie złożą hołd najbogatsi z ludu. Córka królewska jest cała obciążona perłami, a szata jej złotem tkana” (Ps. 45:13-14).

Mamy również przywilej możliwości stania się częścią najwspanialszego zbioru, jaki kiedykolwiek zostanie zebrany. Mamy sposobność stania się członkami ciała Chrystusowego, zmartwychwstałego jako „pierwociny Jego stworzeń” (Jak. 1:18). Jeżeli wiernie będziemy pili nasz kielich i realizowali nasze przysięgi, wówczas będziemy mieli udział w dziele żniwa wszystkich chętnych i posłusznych w czasie królestwa, o które Jezus nauczył modlić się swych uczniów: „Gdy się modlicie, mówcie: Ojczy nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje” (Łuk. 11:2).

Oto jest powód, dla którego nasze serca powinny być pełne uwielbienia. Nie byłoby to w ogóle możliwe bez wierności Jezusa. Gdyby nie zapłacił On ceny okupu, nikt nie miałby przyszłego życia.

Mamy zapewnienie od apostoła Pawła, że nasz Pan wypełnił wszelkie wymogi swego niebieskiego Ojca, wobec czego Bóg wzbudził Go z martwych, aby następnie wzbudzić ze snu śmierci każdego wiernego członka Kościoła. W końcu zaś, zmartwychwstanie cała populacja ziemi: „A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyszłości” (1 Kor. 15:20-23).

Oby Pan pomógł nam właściwie składać dziękczynienie każdego dnia, abyśmy nigdy nie zapomnieli o darach, jakimi Pan nas obdarzył! Niech nasze serca będą rzeczywiście wypełnione uwielbieniem.

— Tim Thomassen —

Dziękczynienie za dary duchowe

Ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko — Dz. Ap. 17:25.

Zapis Dz. Ap. 17:25 dowodzi, że sam Bóg jest źródłem życia i tchnienia dla wszystkich ludzi i istot. Obdarza nas darami doczesnymi: pokarmem, napojami i odzieniem: „Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mat. 6:32). On daje nam doczesne błogosławieństwa, konieczne dla podtrzymania życia: „Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mat. 5:45).

Niektórym ludziom Bóg daje również błogosławieństwa duchowe: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios” (Efez. 1:3). „A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył” (1 Kor. 2:12). „Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać” (1 Kor. 2:14).

Apostoł Piotr otrzymał wspaniałe błogosławieństwo duchowe, gdy Bóg objawił mu wielką prawdę: „A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mat. 16:16-17).

Niebiański Ojciec obdarza nas błogosławieństwem duchowym, aby w ten sposób mieć z nami szczególną społeczność. Mówi On nam: „I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący” (2 Kor. 6:18). Apostoł Jan uczy nas, że każdy kto otrzymał od Boga duchowe błogosławieństwo jest dzieckiem Bożym (1 Jan 3:2). Odnosząc się do Izraela jak do dzieci, Bóg powiedział: „Lecz teraz - tak mówi Pan - który cię stworzył, Jakubie, i który cię ukształtował, Izraelu: Nie bój się, bo cię wykupiłem, nazwałem cię twoim imieniem - moim jesteś! Gdy będziesz przechodził przez wody, będę z tobą, a gdy

przez rzeki, nie zaleją cię; gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień nie spali cię” (Izaj. 43:1-2). Tak jak niegdyś Bóg troszczył się o ziemskie potrzeby dzieci Izraela, tak obecnie zaspokaja wszelkie nasze duchowe potrzeby. I za tę Jego opiekę, powinniśmy być wdzięczni.

Błogosławieństwo poznania „nieznanego Boga”

Pierwszym błogosławieństwem za które dziękujemy, jest możliwość poznania Boga, co nie jest dane wszystkim: „Przechodząc bowiem i oglądając wasze świętości, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznanemu Bogu. Otóż to, co czcicie, nie znając, ja wam zwiastuję” (Dz. Ap. 17:23). Nasz niebieski Ojciec objawił nam siebie oraz swój wspaniały plan: „Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże” (1 Kor. 2:10). Jezus powiedział: „Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane. (...) Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mat. 13:11-17).

Mamy przywilej wiedzieć wiele rzeczy o Bogu. Wiem, że pragnie on mieć rodzinę: „Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spomiędzy pogan wybrać lud dla imienia swego” (Dz. Ap. 15:14). Wiemy również, że „ochotnego dawcę Bóg miłuje” (2 Kor. 9:7). Wiemy również, że „ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, (...) jedynie ma wartość przed Bogiem” (1 Piotr. 3:4). Wiemy, że Bóg ma wspaniałe relacje ze swym Synem i ze wszystkimi swymi dziećmi (Mat. 3:17, Przyp. 8:30,31). Wiemy także, że planem Bożym jest wylanie swego ducha na wszystkich (Joel 2:28) oraz nauczenie wszystkich prawdy o sobie przez działanie Nowego Przymierza (Jerem. 31:33,34). Co ważniejsze, wiemy i to, że Bóg

obdarza błogosławieństwem wszystkich, którzy są jego: „Albowiem Ja wiem, jakie myśli mam o was — mówi Pan — myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją” (Jer. 29:11). „Przyniesiecie całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawicie mnie na próbę! - mówi Pan Zastępów - czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę” (Mal. 3:10). Wiemy również, czego Bóg nienawidzi (Przyp. 6:16-19).

W jaki sposób okazujemy naszą wdzięczność za to wspaniałe błogosławieństwo poznania Boga? Powinniśmy być Jego przedstawicielami, broniącymi Jego imienia, głoszącymi Jego plan, cieszącymi się z poznania, jakim nas obdarzył: „Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie - mówi Pan” (Jer. 9:23).

Jezus jako nasz Orędownik

Innym duchowym błogosławieństwem, za które jesteśmy wdzięczni, to posiadanie Jezusa jako Orędownika: „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika [Strong #3875] u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1 Jan. 2:1).

Aby w pełni docenić znaczenie tej prawdy, rozważymy życie Mojżesza. Bóg miał z nim wyjątkową relację, podobną do tej, którą i nas darzy. Bóg tak pokierował wydarzeniami w jego życiu, że został on wielkim wyzwolicielem. My również przechodzimy podobne szkolenie. Bóg sprawił, że Mojżesz przebywał na pustyni, gdzie mógł rozwijać swój charakter. Podobnie obchodzi się i z nami. Bóg pokazał Mojżeszowi, jak wspaniała będzie przyszłość. Nam również daje podobny punkt widzenia, za pośrednictwem swego Słowa: „Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem!” (2 Moj. 3:4). „Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty. Włożę moje słowa w jego usta i będzie mówił do nich wszystko, co mu rozkażę” (5 Moj. 18:18). Mimo to, Mojżesz potknął się w czasie wydarzeń przy skale w Meriba; nie miał orędownika i nie uzyskał pozwolenia na wejście do obiecanej ziemi Kanaan. Apostoł Jakub napisał: „Dopuszczamy się bowiem wszyscy wielu uchybień;

jeśli kto w mowie nie uchybia, ten jest mężem doskonałym, który i całe ciało może utrzymać na wodzy” (Jak. 3:2). Św. Paweł powiedział z kolei: „Wiemy bowiem, że zakon jest duchowy, ja zaś jestem cielesny, zaprzędany grzechowi (...) Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym. 7:14,24). W przeciwieństwie do Mojżesza, gdy się potykamy, mamy kogoś, kto stanie w naszym imieniu. Mamy orędownika, który współczuje naszym słabościom (Hebr. 4:15) i wstawia się za nami u naszego niebieskiego Ojca: „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16). Możemy zademonstrować wdzięczność za tę wielką łaskę, jaką otrzymaliśmy od Boga, przez okazywanie współczucia, miłosierdzia i dobroci wszystkim dookoła nas, kiedykolwiek mamy taką sposobność: „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Efez. 4:32).

Braterska społeczność

Trzecim błogosławieństwem duchowym jakie posiadamy, to możliwość wzajemnej społeczności. Apostoł Paweł uczy nas, w jaki sposób powinniśmy podchodzić do tego błogosławieństwa: „Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał. (...) Aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednaki staranie” (1 Kor. 12:18,25). Nie jest przypadkiem, że mieszkamy tam, gdzie mieszkamy i spotykamy się z tymi, z kim się spotykamy (Jan. 17:6, 20, 21). Nasz niebieski Ojciec wie, że na wąskiej drodze stawiamy czoła wielu trudnościom, w związku z czym zgromadził nas razem, abyśmy nawzajem dodawali sobie otuchy, posilali się wzajemnie i „nosili swe brzemiona” (Gal. 6:2).

„I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliży” (Hebr. 10:24-25). Naszemu niebieskiemu Ojcu podobna się, gdy jego dzieci spotykają się ze sobą: „O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają!” (Ps. 133:1). Napomina nas w ten oto sposób, za pośrednictwem apostoła Pawła: „Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu” (Rzym. 14:19). Zaleca On również: „Miłością braterską jed-

ni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, w gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, Panu służcie, w nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali; wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność” (Rzym. 12:10-13). Jego poleceniem jest również i to: „Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi” (Rzym. 12:15).

Możemy okazać naszą wdzięczność za to błogosławieństwo, dając posłuch napomnieniu apostoła Pawła: „Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy” (Kol. 3: 13). „I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze” (Filip. 2: 3-4). „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Filip. 2:5).

Błogosławieństwo duchowe ponad miarę

Rozważywszy te duchowe błogosławieństwa – znajomość Ojca niebieskiego, posiadanie orędownika w osobie Jezusa Chrystusa oraz duchowej rodziny – możemy stwierdzić, jak obficie zostaliśmy pobłogosławieni. Apostoł Piotr w ten sposób wskazuje na przyczynę naszego powołania: „A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłosierni, pokorni” (1 Piotr. 3:8). „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” (1 Piotr. 2:9). „Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią” (Hebr. 12:28).

Wysławiajmy Pana, od którego pochodzą wszelkie błogosławieństwa!

— Jerry Moore —

Dziś w prorocत्वach

Groźba wojny nuklearnej

Przekujcie swoje lemiesz na miecze, a swoje sierpy na oszczepy! Kto słaby, niech mówi: Jestem bohaterem! — Joel. 3:15.

Wmaju tego roku Korea Północna wstrząsnęła i tak już niestabilnym światem, gdy pomimo restrykcji Organizacji Narodów Zjednoczonych przeprowadziła testy rakiet krótkiego zasięgu oraz podziemny test broni jądrowej. Rząd Korei Południowej znajdował się wówczas w stanie szoku po samobójczej śmierci swego przywódcy, a o planowanej próbie nuklearnej został powiadomiony zaledwie na kilka godzin przed jej przeprowadzeniem.

Narody się wzburzyły. Francja wezwała Narody Zjednoczone do podjęcia zdecydowanych sankcji przeciwko Korei Północnej, podczas gdy Stany Zjednoczone i Japonia sugerowały przedsięwzięcie zdecydowanych środków. Władze Rosji stwierdziły, że zdetonowany ładunek miał moc porównywalną do siły bomb zrzuconych na Hiroszimę i Nagasaki w czasie II Wojny Światowej.

Wydarzenie to spowodowało wzrost napięcia na świecie do stopnia porównywalnego do atmosfery zaraz po II Wojnie Światowej. Od tamtych czasów rozprzestrzenianie broni jądrowej jest przedmiotem nieustannej dyskusji narodów. Z chwilą gdy Korea Północna zademonstrowała swój potencjał, pojawiło się nowe zagrożenie.

cd. na str. 13

Ofiara pochwalna

Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię — Heb. 13:15.

Połączenie ofiary i pochwały jest dość nieoczekiwane, jednak nasze słowa i nasze życie powinny to wyrażać; podczas gdy podążamy śladami Jezusa, znosimy trudności i równocześnie okazujemy miłość do Niego i braci.

„Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego” (Heb. 13: 11-13). Wersety te wskazują na powiązanie pomiędzy kościołem, a ofiarą za grzech. Nasza ofiara może zostać przyjęta wyłącznie przez ofiarę Jezusa. Składając swoją ofiarę możemy jednak wykazywać podobną postawę do tej, którą wykazywał Jezus: „Bo gorliwość o dom twój pożera mnie, a zniewagi urągających tobie spadły na mnie” (PS. 69:10).

Zapis Heb. 13:15 jest kluczem do zrozumienia ofiary pochwalnej składanej przez Kościół. Powinniśmy postrzegać swoje życie na ziemi jako pielgrzymkę i wykorzystać je jako możliwość służenia Bogu: „Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy” (Heb. 13:14).

Kościół jako pielgrzymi

„Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi” (Heb. 11:13). „Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy” (1 Piotra 2:11). Jesteśmy pielgrzymami na świecie. Podobnie jak starożytni święci, jesteśmy ambasadorami przyszłego Królestwa i powinniśmy uważać się za nieznanym dla tego świata. Oddzieliliśmy się; mamy nowe dążenia, pomysły i cel, którym jest głoszenie nadchodzącego Królestwa Chrystusowego.

„Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną (...)” (Heb. 13:15). Odpowiedź na pytanie w jaki sposób należy składać taką ofiarę moż-

na uzyskać zastanawiając się nad tym, jak Bóg pokazał swoją miłość, powołując zarówno niebieskie, jak i ziemskie istoty, aby dzieliły się Jego dziełem. Bóg nie musiał się niczym dzielić, a jednak uczynił to.

Manifestacja Boskiej miłości w Jego stworzeniu

Dlaczego Bóg zechciał podzielić się swoim wszechświatem? Przecież wiedział, że człowiek poprzez swoje nieposłuszeństwo wyrazi dla Niego niewielki szacunek lub nawet całkowity jego brak, a wręcz sprzeniewierzy Jego imię. Niektórzy twierdząc, że kochają Boga, są zaprzeczeniem obrazu Jego charakteru i mają błędne pojęcie o wiecznych mękach czekających niewierzących. Hańbią imię Boga, czyniąc Go istotą występującą w trzech osobach. Decydując się na stworzenie człowieka, Bóg wiedział, że jego upadek i pogrążenie się w grzechu będzie wymagało, aby Jego jednorodzony Syn przyjął rolę Baranka, który zostanie zabity (Obj. 13:8).

Biorąc pod uwagę ten przejaw Boskiej miłości, można zrozumieć dlaczego Jan pouczał swoich słuchaczy, aby chwalili Boga: „Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało” (Obj. 4:11).

Bóg rozpoczął dzieło stworzenia od Słowa – Logos z greckiego języka. Był to Syn Boży w swym przedludzkiem istnieniu. Zostało to opisane w Przypowieściach Salomona: „Pan stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia, na początku swych dzieł, z dawna. Przed wiekami byłam ustanowiona, od początków, przed powstaniem świata” (Przyp. 8:22,23).

Słowo „stworzył” jest hebrajskim słowem #7069 w Konkordancji Stronga. W New American Standard Bible, na marginesie, widnieje propozycja alternatywnego tłumaczenia „byłam ustanowiona” na „byłam poświęcona”. Jest to ważna koncepcja, ponieważ sugeruje, że Logos był całkowicie oddany

swemu stwórcy od początku istnienia: „Ja byłam u jego boku mistrzynią, byłam jego rozkoszą dzień w dzień, igrając przed nim przez cały czas” (Przyp. 8:30). To niezwykle, że tak bliskie relacje trwały przez miliardy lat. Potwierdzeniem tej bliskości są obietnice dane przez Boga (od obietnicy danej Ewie, że zdepcze głowę węża, po obietnicę daną Abrahamowi, że pobłogosławi wszystkie rodzaje ziemi), a oparte na znajomości woli swojego Syna który był gotów żeby oddać swoje życie jako okup.

Relacje Boga z Logos

Bliskość ta trwała, kiedy Jezus stał się człowiekiem: „Dlatego sam Pan da wam znak: oto pan na pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel” (Izaj. 7:14). Imię Immanuel oznacza „Bóg z nami” (Mat. 1:23).

„Tyś [Jehowa] mnie wydobył z łona, uczyniłeś mnie bezpiecznym u piersi matki mojej. Na ciebie byłem zdany od urodzenia. Ty byłeś Bogiem moim od łona matki mojej” (Ps. 22:11,12). Studiując te wersety, Jezus zrozumiał, że był Synem Bożym i był świadomy swojego obowiązku, aby otwarcie okazywać miłość i oddanie swojemu Ojcu Niebieskiemu.

Pismo Święte wskazuje, że Maria i Józef mieli wspólne dzieci po urodzeniu się Jezusa. Było to przyrodnie rodzeństwo Jezusa, bracia: Jakub, Jozes, Juda i Szymon oraz siostry (Mar. 6:1-3). Mimo że imiona żeńskie nie zostały wymienione, liczba mnoga od greckiego słowa „siostra” sugeruje, że było ich więcej niż jedna. Bracia i siostry Jezusa zgorszyli się Jego postawą, byli nią urażeni. Dlaczego tak się stało?

Najwyraźniej rodzina wiedziała o niezwykłych okolicznościach narodzin Jezusa, prawdopodobnie od Marii, i być może rodzeństwo wahało się, czy uznać swojego przyrodniego brata za obiecywanego Mesjasza. Taka sugestia pojawiła się w Psalmach: „Stałem się obcy braciom moim i nieznany synom matki mojej” (Ps. 69:9). Niezwykle przyjście na świat Jezusa mogło spowodować, że rodzeństwo utrzymywało do Niego dystans; jednakże Jezus wypełniał misję nadaną mu od Boga.

Atmosfera niezgody towarzyszyła Jezusowi w ziemskim życiu podczas gdy wypełniał swoją służbę. W Ewangelii Św. Jana opisany został żarliwy spór pomiędzy Jezusem, a uczonymi w Piśmie i Faryzeuszami: „Odpowiadając, rzekli mu: Ojcem naszym jest Abraham. Jezus im rzecze: Jeśli jesteście

dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama. Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga: Abraham tego nie uczynił. Wy spełniacie uczynki swojego ojca. Na to mu rzekli: My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu; mamy jednego Ojca, Boga. Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie, ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał. Dlaczego mowy mojej nie przyjmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (Jana 8:39-44).

Zarówno w życiu rodzinnym, jak i służbie, Jezus trwał chwając i wielbiąc Boga, mimo prześladowań. Jego życie było istotnie ofiarą pochwalną.

Samotność Jezusa

Większość doświadczyła samotności nawet przebywając w dużej grupie ludzi. Wyobraźmy sobie, że Jezus czuł się tak przez całe swoje życie, szczególnie przez ostatnie trzy i pół roku swojej służby. Mimo że ciągle towarzyszyli mu apostołowie, nie było człowieka na ziemi, który zrozumiałby jego wyczerpanie na konsekwencje grzechu, które widział wśród ludzi.

Apostołowie nie pojmowali w pełni misji Jezusa. Byli ziemsko-zorientowanymi ludźmi, myślącymi jedynie o ziemskim królestwie. Apostołowie myśleli o własnych możliwościach i perspektywach na ziemskie uznanie. Kochająca matka pragnęła, aby jej dwaj synowie zajęli najlepsze miejsca w królestwie Mesjasza.

Jezus żył wśród niedoskonałych ludzi, miał do czynienia z wrogo nastawionymi przywódcami religijnymi, Jego cuda nazywano dziełami szatana i musiał znosić brak wiary wśród najbliższych. Mimo tych niesprzyjających okoliczności, Jezus bezustannie dziękował Bogu i wyrażał swoją miłość do Ojca Niebieskiego. Każde słowo, każdy uczynek, każda odpowiedź była wypełniona szczerą i bezinteresowną miłością, która stanowiła dowód Jego wspaniałej ofiary pochwalnej.

Kiedy Jego uczeń Filip wykazał brak zrozumienia mówiąc: „Panie, pokaż nam Ojca (...)” (Jana 14:8), Jezus odpowiedział mu: „Tak długo jestem z wami

i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?” (Jana 14:9). To pokazuje jak trudno musiało być Jezusowi, doskonałemu człowiekowi, żyć wśród niedoskonałości. Nikt nie był w stanie dobrze pojąć umiejętności Jezusa do przejawiania Boga we wszystkim, co czynił. Apostoł Paweł wyraził zrozumienie tej szczególnej zdolności Jezusa, gdy pisał swą rozprawę o Jezusie jako współczującym Najwyższym Kapłanie: „Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzę się nazywać ich braćmi, Mówiąc: Będę opowiadał imię twoje braciom moim, Będę cię chwalił pośród zgromadzenia; I znowu: Ufność w nim pokładac będę; I znowu: Otom Ja i dzieci, które mi dał Bóg” (Heb. 2:11-13).

Od początku swojej służby Jezus wiedział, że ma niewiele czasu zanim odda swoje życie w ofierze pochwalnej i że zakończy się ona śmiercią na krzyżu. Kiedy zmarł jego przyjaciel Łazarz, Jezus powiedział o swoim własnym poświęceniu oraz sposobie w jaki odzwierciedli ono chwałę Bożą: „A usłyszawszy to [o chorobie Łazarza] Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony” (Jana 11:4). Wzbudziwszy Łazarza Jezus dodał: „Rzekł jej Jezus: Czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?” (Jana 11:40).

Ezechiel porównał chwałę Bożą do tęczy: „Jak wygląda tęcza, która pojawia się na obłoku, gdy pada deszcz, tak wyglądał wokoło blask tego, co pojawiło się jako chwała Pana; gdy ją ujrzałem, upadłem na twarz. I słyszałem głos tego, który przemówił” (Ezech. 1:28).

Miłość Jezusa do jego uczniów

„Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca” (Jana 13:1). Jest to wzruszający opis wielkiej miłości Jezusa do swoich uczniów. Fragment kończący zdanie podkreśla, że kochał ich bezgranicznie.

Jedenastu uczniów stało się rodziną Jezusa w postaci przyszłych nowych stworzeń. Zostało powiedziane, że Bóg wyraził swoją miłość do ziemskiego stworzenia, oddając swojego Syna jako wybawienie: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego

jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16). Słowo „dał” jest czasownikiem sugerującym działanie. Ludzie nie mogą wyrażać swojej miłości siedząc bezczynnie; muszą działać.

Jan mówił o otwartym działaniu w życiu Jezusa: „Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jana 3:16).

Św. Paweł dodał kolejny wymiar do tej miłości: „Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). Był to ostateczny dowód miłości Jezusa. Tak jak Jezus złożył ofiarę pochwalną swoim poświęconym życiem i wyraził ją aż do końca, tak i my powinniśmy poświęcić swoje życie, wykazując miłość do innych wytrwale, do końca życia. To jest nasza ofiara pochwalna.

„Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, Wiedząc że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, Wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mając żadnych braków” (Jak. 1:2-4).

Apostoł Jakub radzi wytrwałość w ciężkich doświadczeniach życia w Chrystusie. Pisze, żebyśmy poczytali to sobie za największą radość. Nasze cierpienia powinny być częścią chętniej ofiary dającej świadectwo miłości do Boga.

Dawid opisał ofiarę pochwalną dla Boga: „Ustawy twoje są mi pieśniami w domu pielgrzymki mojej, Wspominam w nocy imię twoje, Panie, i strzegę zakonu twego” (Ps. 119:54,55).

Musimy bezustannie mieć obraz Pana przed oczami i pamiętać o swojej ofierze: „Mam zawsze Pana przed sobą, Gdy On jest po prawicy mojej, nie zachwieję się” (Ps. 16:8). Przy każdej próbie i radości Jezus kierował się sprawami Ojca Niebieskiego i przedkładał je ponad wszystko inne, my musimy czynić tak samo.

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. (...) Wszakże jeżeli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga” (1 Piotra 4:12,13,16). Werset 16 zawiera dobrą defini-

cję ofiary pochwalnej: radować się i chwalić Boga w cierpieniu, aby być naśladowcą Jezusa.

Chwalmy Boga, aby dostąpić niezmiernego zaszczytu przechodzenia doświadczeń dla Chrystusa. Uczynimy swoją ofiarę pochwalną możliwą do przyjęcia przez Boga oraz wyznajmy miłość naszemu Panu Jezusowi i naszym współbraciom: „Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewa-

jąc i grając w sercu swoim Panu, Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Efez. 5:19,20).

Mierząc się bezustannie wobec skali miłości wyznaczonej przez Jezusa, radośnie trwajmy w cierpieniach i składajmy ofiarę pochwalną naszemu Ojcu Niebieskiemu.

— Erwin Kalinski —

Historia badań nuklearnych

cd. ze str. 9

Pierwsze urządzenie nuklearne zostało przetestowane przez Stany Zjednoczone w lipcu 1945 roku i miało siłę 20 kiloton (równą 20.000 ton trotylu). Następnie miały miejsce druzgocące naloty na Japonię, po czym rola bomby atomowej w przyszłych zbrojeniach pozostała niejasna. Gdy Związek Radziecki przetestował swoje ładunki w Semipalatinsku w Kazachstanie, w sierpniu 1949 roku, rozpoczął się wyścig zbrojeń. Wielka Brytania dokonała swoich testów w roku 1952, Francja w roku 1969, a Chińska Republika Ludowa w roku 1964.

Prawdopodobnie najbardziej znaczącym przypadkiem konfrontacji mocarstw nuklearnych był kryzys kubański w 1962 roku, gdy naprzeciwko siebie stanęły Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Rosjanie umieścili rakiety średniego zasięgu na Kubie, zaledwie 140 km od południowego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z oficjalnym oświadczeniem, działanie to miało stanowić odpowiedź na amerykańskie rakiety umieszczone w Turcji. Świat patrzył, a temperatura rozmów pomiędzy administracją Kennediego i rządem Chruszczowa rosła. Analitycy obawiali się, że wynikiem może być wojna pomiędzy mocarstwami. Kryzys skończył się, gdy Sowietci usunęli swe rakiety z Kuby, po czym Stany Zjednoczone w tajemnicy usunęły swe pociski z Turcji.

Następne widmo wojny nuklearnej zawisło nad światem w roku 1999. Zgodnie z relacjami BBC, Pakistan nieomal wykorzystał broń jądrową przeciwko Indiom. Dwa lata później, kolejny konflikt indyjsko – pakistański przyniósł nowe obawy. Ostatnio również Iran ogłosił, że rozwija technologie jądrowe, co podsycało niepokój, że bomba atomowa może zostać wykorzystana przez ten kraj przeciwko Izraelowi lub sannickim sąsiadom Iranu.

Środki zapobiegawcze

W minionych dziesięcioleciach, wiele rządów zaangażowało się w międzynarodowy system monitoringu, którego celem jest realizacja traktatu o zakazie rozpowszechniania broni jądrowej z 1999 roku. Komputery pracujące w siedzibie organizacji zlokalizowanej w Danube River analizują dane sejsmiczne i śladowe ilości rzadkich pierwiastków w atmosferze, poszukując oznak przeprowadzenia testów broni nuklearnej. Chociaż same Stany Zjednoczone nie zaakceptowały tego układu, to jednak po ostatniej próbie przeprowadzonej przez Koreę Północną, prezydent Barack Obama stwierdził, że świat musi powstać i wymóc na Korei Północnej zakończenie programu badań nuklearnych.

Wyzwaniem dla tego stwierdzenia jest fakt, że zgodnie z danymi Centrum Kontroli Zbrojeń i Nierozprzestrzeniania, od roku 1945 szereg mocarstw światowych wyprodukowało

cd. na str. 17

Instrumenty czci i chwały

Widzieli ciagnienia twoje, Boże! ciagnienia Boga mego i króla mego w świątynicy. (1) Wprzód szli śpiewacy, a za nimi (3) grający na instrumentach, (2) a w pośrodku panienki bijąc w bębny.. — Ps. 68: 25-26, BT, JPV.

Nie wiemy dokładnie, dlaczego Bóg zapragnął stworzyć człowieka. Wiemy jednak, że przynajmniej ci, którzy zwą się Jego Imieniem – a przecież w przyszłości będą takimi wszyscy ludzie – uczynieni zostali po to, by stać się instrumentami chwały swego Stwórcy: „Przywiedź moich synów z daleka i córki moje z krańców ziemi. Wszystkich, którzy noszą me imię i których stworzyłem dla mojej chwały” (Izaj. 43:6-7 BT). Mojżesz w swoim testamencie pozostawił ludzkości największe przykazanie, przykazanie miłości do Boga: „Słuchajże Izraelu: PAN, Bóg nasz, PAN jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga twego, (1) ze wszystkiego serca twego, i (2) ze wszystkiej duszy twojej, i (3) ze wszystkiej siły twojej” (5 Mojż. 6:4-5) Miłość nie może być niema. Miłość szuka środków wyrazu. Pragniemy miłować Boga sercem, czyli emocjami i intelektem, pragniemy okazać Mu miłość całą duszą – naszą postawą życiową i postępowaniem. Ale pragniemy też kochać Go z całej siły, czyli poprzez działalność, która może być dostrzegana przez inne Boże stworzenia, a dzięki temu wywierać na nie pozytywny wpływ.

Najpiękniejszym instrumentem wyrażania naszych uczuć do Boga jest niewątpliwie dar mowy. Stwórca zaprojektował nasz aparat głosowy w taki sposób, by przez modulację dźwięku można było wypowiadać zrozumiałe dla innych słowa. Jednak komunikatywność musiała być nie jedynym kryterium, skoro Bóg obdarzył nas tak ogromnymi możliwościami zarówno w zakresie różnicowania częstotliwości, jak i głośności oraz barwy dźwięku. Oznacza to, że nasz głos stworzony został również do śpiewania – dziecku w kołysce i Stwórcy na chwałę. Śpiew łączy w sobie komunikatywność mowy z pięknem dźwięków ułożonych w czasowy i harmoniczny system.

Twórczy umysł człowieka szybko też odkrył, że nie tylko ludzka krtań zdolna jest do wydobywania dźwięków. Uderzony przedmiot wydaje dźwięk zależny od materiału, z którego został wykonany oraz siły i rodzaju uderzenia. Ciężką napiętą na kawałku drewna można ruchami palców pobudzić

do harmonijnych drgań. Wreszcie słup powietrza w wąskiej rurce również można rozwibrować przy pomocy ruchów warg, drgań stroików wykonanych z cienkich płytek lub strumienia powietrza wydmuchiwane z ust. Obserwując rozwój dziecka i jego ogromną ciekawość świata dźwięków, można domyślać się jak prędko musiał dokonać się rozwój narzędzi służących do tworzenia muzyki.

Równie naturalną potrzebą ekspresji człowieka jest ruch. Zaczyna się on od mimiki i gestykulacji, prowadzi przez cały zasób postaw ciała, którymi posługujemy się w celu wyrażenia naszych stanów i nastrojów, a skończywszy na rytmicznym ruchu ciała lub jego części w celu artystycznego wyrażenia emocji lub opowiedzenia jakiejś historii. Człowiek nucący, np. przy pracy, chętnie porusza się w rytm wydobywanych dźwięków. Czasami jest też odwrotnie. Chcąc uprzyjemnić sobie rytmicznie powtarzane czynności, na przykład kroki w marszu, śpiewamy, gdyż muzyka wzmacnia ruch, czyniąc go bardziej rytmicznym i dynamicznym.

W tytułowych słowach Psalmu 68 autor odwołuje się do znanego zapewne czytelnikom obrazu radosnego, świątecznego korowodu, zmierzającego do świątyni i wielbiącego Boga przy użyciu wszelkich możliwych środków artystycznego wyrazu. Przodem idą śpiewacy, z tyłu towarzyszą im muzycanci z instrumentami, a między nimi pływają dziewczęta, wybierając rytm na bębenkach. Obserwując taki przemarsz można było rozpoznać i zrozumieć słowa śpiewanej pieśni. Do uszu słuchaczy docierały także piękne dźwięki melodii z towarzyszeniem instrumentów, a oczy obserwatorów rozkoszowały się widokiem harmonijnego ruchu pięknych ciał wyrażających Bożą chwałę.

Oto sposób wyrażania miłości (1) z całego serca – poprzez śpiew, (2) z całej duszy – poprzez taniec oraz (3) z całej siły – poprzez grę na instrumentach. Taka ekspresja jest kompletna, gdyż odwołuje się jednocześnie do dwóch najpotężniejszych ośrodków zmysłowych – słuchu i wzroku, po to, by pobudzić serce do myślenia oraz emocjonalnej reakcji wy-

nikającej zarówno z analizy zrozumiałych słów, jak i przeżywania emocji zawartych bezpośrednio w systemie dźwięków wydobywających się z gardeł śpiewaków i instrumentów muzyków. Uczucia te wzmagane są dodatkowo widokiem tańca, który sam w sobie ma zdolność jednoczesnego wyrażania treści intelektualnych oraz emocjonalnych.

O ile nic dziwnego nie ma w tym, że nasza trójdzielna natura znajduje potrójny sposób uzewnętrzniania stanów wewnętrznych, to nie jest już tak zupełnie oczywistym fakt, że również instrumenty – zarówno te biblijne jak i współczesne – dzielą się na trzy grupy. Pierwsza, najbardziej „intymna”, to instrumenty strunowe. W Biblii podstawowym przedstawicielem tej grupy jest Dawidowa harfa – po hebrajsku *kinor*. We współczesnym języku hebrajskim *kinor* to przede wszystkim skrzypce – ów instrument serca, zdolny do najdoskonalszego chyba po ludzkim głosie wyrażania stanów duszy. Druga grupa, to instrumenty perkusyjne. To właśnie bębny (hebr. *tof*) zostały po raz pierwszy w Biblii użyte do muzycznego wychwalania Boga (2 Mojż. 15:20). W tego rodzaju instrumentach elementem drgającym jest napięta membrana lub kawałek metalu czy twardego drewna. Bezdużne posługiwanie się uczynkami nazwie Paweł dźwiękiem „cymbałów”, czyli miedzianego talerza (1 Kor. 13:1). Czyż nie wydaje się naturalnym skojarzenie instrumentów perkusyjnych z naszymi ciałami albo inaczej: chwalenia Boga na tych instrumentach z miłowaniem Boga z całej duszy (*nefesz* = życie, istota)? Trzecia grupa – instrumenty dęte, z których najważniejsze to szofar (róg zwierzęcy) i srebrna trąba, jako instrumenty donośne przede wszystkim służyły do przekazywania sygnałów na duże odległości. Wykorzystywano je jednak równie chętnie do tworzenia muzyki oraz do uroczystego wychwalania Boga. Flety i stroikowe piszczałki chętnie też były używane przez pasterzy do uspakajania zwierząt.

Jeśli zatem śpiew, taniec i gra na instrumentach są naturalnymi sposobami ludzkiej ekspresji, to nie ma nic dziwnego w tym, że ludzie miłujący Boga pragną skorzystać z tych środków wyrazu, by przy ich pomocy wyrazić swe uwielbienie dla Stwórcy, by robić to publicznie dla innych ludzi, by czynić to społecznie w ramach uroczystej usługi Bożej w zgromadzeniach. Jeśli instrumenty naturalnie według stworzonych przez Boga praw fizyki dzielą się na trzy grupy, z których każda potrafi wyrazić

inny zakres emocji, przekazać innego rodzaju treści, to nie ma nic dziwnego w tym, że ludzie miłujący Boga będą starać się wychwalać Boga na wszystkich instrumentach, zależnie od posiadanych zdolności. Jednak i z historii, i z osobistych doświadczeń wiemy, że wykorzystanie w Bożej usłudze dźwięku niektórych instrumentów, jak i tańca, spotyka się niezmiennie od tysięcy lat z pewnymi oporami i sprzeciwem. Dlaczego tak jest?

„Kainowe” pochodzenie instrumentów

Instrumenty muzyczne w służbie Bożej wzbudzają negatywne emocje przeważnie dlatego, że kojarzą się z życiem „światowym”, z rozrywkami niegodnymi pobożności. Podobne skojarzenie wywołuje oczywiście taniec. Dodatkowo jeszcze instrumenty i taniec znajdowały częste zastosowanie w kultach bałwochwalczych, a w bliższych nam czasach „wielkie instrumenty” kojarzyły się z wielkimi kościołami oraz ich skłonnością do liturgicznego przepychu.

Być może przyczyną negatywnych skojarzeń z instrumentami jest historia ich pochodzenia. Pierwsi dwaj synowie Adama i Ewy wykonywali dwa najbardziej pierwotne zawody rolnicze: Abel był hodowcą bydła, Kain zaś trudnił się uprawą roli. Naturalną koleją rzeczy, potomkowie Kaina, którzy bardziej byli przywiązani do ziemi, założyli miasta. Pierwsze miasto wybudował sam Kain (1 Mojż. 4:17), a jego potomkowie wprowadzili do ludzkiej kultury typowe „miejskie” zajęcia, jak rzemiosło, czy właśnie muzykę (1 Mojż. 4:21-22). Jubal, potomek Kaina, „był ojcem wszystkich grających na harfie, i na muzycznym naczyniu”. Rozumiemy, że był on albo słynnym nauczycielem i propagatorem pewnego rodzaju harfy lub liry – *kinor* oraz jakiegoś instrumentu dętego, piszczałki – *ugaw*, albo też wręcz ich wynalazcą. Nic dziwnego, że w bogobojnym rodzie Seta instrumenty te mogły budzić skojarzenia z odrzuconym plemieniem.

W czasie wyjścia Izraela z Egiptu Miriam co prawda chwaliła Boga na bębenku, a towarzyszyły jej w tym inne izraelskie kobiety, które również grały na bębenkach oraz tańczyły (lub grały na piszczałkach, hebr. *mecholah*, które później skojarzono z tańcem). Jednak nieco później, gdy Mojżesz schodził z Góry Synaj i ujrzał tańce – *mecholot* (2 Mojż. 32:19), czyli prawdopodobnie płąs z towarzyszeniem wschod-

nich piszczałek, to na ich widok rozłukł pierwsze tablice przymierza. Choć już pod górą Synaj sły-chać było dźwięk świętego instrumentu – szofaru (2 Mojż. 19:16,19), a srebrne trąby miały być używane do zwoływania zebrań oraz oświetniania świąt i ofiar (4 Mojż. 10:2-10), to jednak dopiero Dawid wprowadził na dobre instrumenty do świątynnego kultu (1 Kron. 16:5). Z Biblii wynika, że na instrumentach wykonanych z polecenia Dawida chwaliło Boga cztery tysiące lewitów (1 Kron. 23:5)! Przy dźwiękach licznych instrumen-tów, tańcząc, a właściwie kręcąc się i podskakując (2 Sam. 6:14-16; 1 Kron. 15:28-29), sprowadził Dawid Skrzynię Przymierza na górę Syjon. Przy tej jednak okazji królewska córka wzgardziła byłym pasterzem, zatrudnionym później w cha-rakterze królewskiego grajka, gdyż wydało jej się, że taniec nie jest tym sposobem chwalenia Boga, który przystoi osobie i stanowisku króla. Nie miała jednak racji. „Będę grał przed Panem” – brzmiała krótka odpowiedź Dawida na zarzuty Michol (2 Sam. 6:21).

Po zburzeniu świątyni przez Rzymian Żydzi na znak żałoby zakazali sobie używania instrumen-tów do wielbienia Boga. Granie w sabbat stanowi czynność zabronioną. Nawet zatrudnianie nie-żyda do grania w synagodze stanowiłoby naruszenie sab-batniego spokoju. Jedynym wyjątkiem są tutaj uroczystości weselne, na których nawet w sabbat wolno nie-żydowi grać na instrumentach. W synagodze dopiero w XIX w. podjęto próby wprowadzenia or-ganów do towarzyszenia śpiewom. Miało to miejsce w reformowanej synagodze w Berlinie w 1815 roku za sprawą Izraela Jacobsona. Otwarcie jego synagogi wzbudziło to tak wielkie oburzenie w tradycyjnym środowisku żydowskim, że cesarz Wilhelm zmuszo-ny był zamknąć tę świątynię.

Również pierwsze kościoły chrześcijańskie, choć nie czuły się bynajmniej zobowiązane po-stanowieniami Sanhedrynu w zakresie używa-nia instrumentów, mimo to przez ponad tysiąc lat obchodziły się w kulcie bez instrumentów, a i śpiew ograniczany był tylko do jednego gło-su. Dopiero w późnym Średniowieczu zaczęto ostrożnie wprowadzać organy do podawania tonu, czy nawet dyskretnego towarzyszenia śpiewowi. Oficjalnie dopiero w XVI wieku w kościołach poja-wiły się organy, a także stopniowo inne instrumenty, choć w kościele katolickim jedynie za zezwoleniem

biskupa. Są jednak niektóre instrumenty, które do dzisiaj takiego zezwolenia nie uzyskują.

Z bliższej nam rzeczywistości wielu z nas pa-mięta, jakie emocje wzbudziła perkusja na konwen-cji międzynarodowej, a jeszcze nie tak dawno temu w wielu zgromadzeniach w Polsce instrumentalny akompaniament do śpiewu był nie do pomyślenia. Choć dzisiaj już większość zgromadzeń polskich ba-daczy chętnie korzysta z towarzyszenia instrumentu przy śpiewie, to ciągle jeszcze rzadko zdarza się, by ktoś wykonywał muzykę instrumentalną, chyba że gra melodie, które kojarzą nam się ze znanymi pieśniami, a przez to też z ich słowami. Nie ma też nawet mowy, by ktoś tak jak Dawid, spróbował w zgromadzeniu wykonać taniec ku Bożej chwale.

Wynika to zapewne z całego zespołu skojarzeń, jakie wiążą się z muzyką graną na pewnych instru-mentach. Z tego punktu widzenia istotny jest także styl gry, gdyż czasami nie tyle sam instrument, co rodzaj muzyki wywołuje negatywne skojarzenia. Czy oznacza to jednak, że gra na instrumentach czy taniec są złe same w sobie. Oczywiście że nie, gdyż zarówno przytoczone przykłady postaci biblijnych, jak i wiele miejsc Pisma Świętego – a naliczono ich w Biblii około 200 – zachęcają do wyrażania uwiel-bienia dla Boga przy użyciu instrumentów muzycz-nych i tańca. Nawet wtedy, gdy dźwięki instrumentu nie kojarzą się bezpośrednio z żadnymi religijnymi słowami, mogą one wyrażać ideał obiektywnego piękna, a przecież poczucie piękna jest elementem naszego podobieństwa do Boga.

Równie „boska” jest w nas chęć tworzenia. Muzyka jest jedyną sztuką, która przypomina tworzenie czegoś z niczego. Dźwięk jest niewidzialny. Szarpnięcie martwej struny budzi żywy dźwięk, ożywiany jeszcze dodatkowo uczuciami muzyka. Trębacz, pobudzając do drgań słup powietrza, tworzy w swym instrumencie potężną dawkę energii zdolną do pokonywania wielkich odległości. A na dodatek dźwięki te można składać w bardziej zło-żone całości, budować z nich nieistniejące wcześniej światy, rozwibrować przestrzeń, pobudzić słuchaczy do łez i wywołać w nich uczucie wszystko przeni-kającego szczęścia. Dlaczegoż by więc ta możliwość tworzenia piękna i pobudzenia najwspanialszych uczuć nie miałyby być wykorzystywane w służbie Bożej? A dotyczy to również tańca.

W taki sam sposób, jak posługujemy się danymi nam przez Stwórcę instrumentami serca, duszy i siły,

by okazać naszą do Niego miłość, tak też możemy instrumentami uwielbienia przyczynić chwały Panu. Tak jak Dawid swym duchem oczyścił pasterską harfę, by mogła śpiewać chwały Najwyższemu, tak samo każdy ludzki a nawet światowy instrument może stać się instrumentem Bożej chwały, o ile tylko serce, dusza i siła grającego zostanie zanurzona w Bożej miłości.

Chwalcie Go dźwiękiem rogu, chwalcie Go na harfie i cytrze!

Chwalcie Go bębniem i tańcem, chwalcie Go na strunach i flecie!

Chwalcie Go na cymbałach dźwięcznych, chwalcie Go na cymbałach brzęczących:

Wszystko, co żyje, niech chwali Pana! Alleluja.

— Daniel Kaleta —

Literatura:

Jeremy Montagu, „Musical Instruments of the Bible”, 2002
Jewish Encyclopedia
The International Standard Bible Encyclopedia

cd. ze str. 13

około 128.000 głowic jądrowych. Choć większość z nich została dezaktywowana, to jednak Stany Zjednoczone i Rosja mają łącznie 10.000 głowic w swych arsenałach.

Choć magazyny wojskowe mają pustoszeć, a większość testów została zarzucona, to jednak wiadomo, że Wielka Brytania, Francja, Indie i Pakistan posiadają broń jądrową. Uważa się również, że Izrael we współpracy z Republiką Południowej Afryki, również ma taki arsenał. Gordon Chang w swej książce „Nuklearna ostateczna rozgrywka: Korea Północna wobec świata” napisał, że „nie ma większego zagrożenia dla Stanów Zjednoczonych niż rozprzestrzenianie broni jądrowej przez niebezpieczne i wrogie reżimy”. Autor tej książki sugeruje również, że Iran i Syria są potencjalnymi nabywcami wszelkiej tego typu broni rozwiniętej przez Koreę Północną, a prawdopodobnym celem takiej broni będzie Izrael.

Prezydent Iranu, Mahmud Ahmadineżad, w komentarzu do próby jądrowej przeprowadzonej przez Koreę Północną powiedział, że wobec tego faktu zamrożenie irańskiego programu nuklearnego stoi poza dyskusją. Iran prowadzi obecnie badania nad raketami, które wkrótce mogą stać się realnym zagrożeniem dla krajów Unii Europejskiej i Bliskiego Wschodu.

Ziemia nigdy nie zostanie zniszczona

Hiroszima, Nagasaki i Tokio zostały odbudowane po bombardowaniach w roku 1945. Miasta te dziś tętnią życiem, a Tokio jest domem dla dwudziestu ośmiu milionów ludzi, więcej niż jakiegokolwiek inne miasto na świecie.

Gdyby w wyniku kryzysu kubańskiego wybuchła wojna nuklearna, jej skutki byłyby straszne, lecz nie apokaliptyczne. Rosja byłaby w znacznej części zniszczona, Europa nieco mniej. Za wyjątkiem kilku większych miast, Stany Zjednoczone prawdopodobnie przetrwałyby i zostały odbudowane.

cd. na str. 24

Wyraz wdzięczności

Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniosłszy oczy w górę rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał — Jana 11:41,42.

Przy okazji jednego z największych cudów uczynionych podczas swojej służby, Jezus upewnił się, żeby wszyscy zgromadzeni świadkowie wskrzeszenia Łazarza, usłyszeli słowa wyrażające wdzięczność Ojcu Niebieskiemu. Sam cud był wystarczająco zadziwiający, żeby wielu uwierzyło, jakkolwiek modlitwa Jezusa, w której podziękował Bogu za wysłuchanie go, pokazała postawę bezustannej wdzięczności Jezusa wobec swojego Ojca.

Według słownika Webstera, wiara oznacza przyjęcie czegoś za prawdę. Wiara generuje uczucie pewności. Apostołowie żywili silne uczucia do Jezusa, co w połączeniu z ich wiedzą i doświadczeniem dowodów wskrzeszania zmarłych, czyniło ich skutecznymi w działaniu. Jezus czynił cuda, aby dostarczyć namacalnych świadectw i wzmocnić uczniów w wierze. Jezus znał ich myśli. Potrafił również wprawić w zakłopotanie faryzeuszy znajomością Pisma Świętego. Publiczne wyrazy wdzięczności Jezusa były jednak szczególnie skuteczne, ponieważ nie tylko utwierdzały w wierze w moc Bożą, ale również utrzymywały uczniów w dobrej kondycji duchowej, co stanowiło antidotum na duchową pychę.

Szczerą wdzięczność jest wskaźnikiem czystego serca i w związku z tym najważniejszym wyrazem spośród wszystkich ludzkich ekspresji. Wdzięczność buduje spójnego i silnego ducha. Wraz z przekonaniem, że Jezus był Mesjaszem, wdzięczność zespoliła różnorodne ciała uczniów we wspólnotę. Wdzięczność w połączeniu z miłością i oddaniem podczas niebiańskiego bytu Logos była powodem Jego dobrowolnej ofiary. Wdzięczność Lucyfera mogłaby zapobiec jego upadkowi. W swej najprostszej formie, wdzięczność jest antidotum na duchową dumę; pomaga nowemu stworzeniu skupić się na perspektywie życia wiecznego.

Podczas swojej służby Jezus wielokrotnie wyraził wdzięczność Bogu. Wdzięczność była sugie-

rowana w Prawie Zakonu (5 Moj. 6:1-9), ale nie to spowodowało, że Jezus okazywał Bogu wdzięczność i nauczał tego swych uczniów. Wyraz wdzięczności spowodowany był miłością do Boga i On miłość tę uzewnętrzniał.

Chleby i ryby

„Jezus wziął więc chleby i podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym, podobnie i z ryb tyle, ile chcieli” (Jana 6:11).

Wdzięczność Bogu pojawiła się na początku tego cudu. Jezus podkreślał zwierzchność Bożą we wszystkim i traktował jako źródło wszystkich błogosławieństw. Wkrótce jednak miało Jezusa zabraknąć, a grupowe wyrazy wdzięczności pomiędzy uczniami miały stać się ważnym narzędziem w walce z przejawami pychy. Wdzięczność Bogu była niezbędna do utrzymania dobrej duchowej kondycji uczniów. Wdzięczność wyrażana tak często przez Jezusa pomaga w dziękczynnym pojednaniu ludu Bożego, budowaniu i utrzymywaniu społeczności i dążeniu do wspólnego celu.

„W owej godzinie, rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom; zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobało” (Łuk. 10:21).

Jezus połączył powołanie apostołów i wzrost w poznaniu z wolą Bożą. Przez swą modlitwę, Jezus pokazał swym uczniom na czym polega bezpośredni kontakt z Bogiem. Ta modlitwa dziękczynna ukazała im wagę prawd duchowych, o których wiele słyszeli a które wkrótce miały zostać w nich ożywione w potężny sposób.

„Błogosław, duszo moja, Panu i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego!” (Ps. 103:2); „Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować

będzie twoje ścieżki!” (Przyp. 3:6); „Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (2 Moj. 20:12); „Ofiaruj Bogu dziękczynienie i spełnij Najwyższemu śluby swoje!” (Ps. 50:14).

Modlitwa Pańska

„A wy tak się módlcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje” (Mat. 6:9).

W swej modelowej modlitwie Jezus zademonstrował, że wdzięczność może być okazana bez użycia słowa „dziękuję”. Uczył On apostołów rozpocząć swe modlitwy od uznania Bożej suwerenności i władzy w ich życiu, które to cechy powinny być dla nich wskazówką ich duchowego kompasu. Będąc w pełni człowiekiem, Jezus z pewnością odczuwał ludzką emocję niezadowolenia, ale skutecznie dawał jej odpór. Wdzięczność miała zapewnić uczniom stałe uczucie zadowolenia.

Dla przykładu, apostoł Paweł wiedziony wdzięcznością dla Boga za kierownictwo w swoim życiu, gorliwie i z odwagą rozpoczął swą podróż misyjną, nie wiedząc gdzie poprowadzi jego droga. Ufność w Pańskie kierownictwo i wdzięczność apostoła Jana otworzyły jego umysł na słowa Objawienia. Obaj ci mężowie byli pod wpływem ciągłego stanu wdzięczności dla Boga za Jego kierownictwo i byli gotowi wykorzystywać wszystkie te sposobności, jakie się przed nimi otwierały.

Pamiętka

„Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy” (Mat. 26:27).

Przykład jaki zostawił Jezus tego wieczoru musiał zapaść głęboko w pamięć uczestników ostatniej wieczerzy. Gdy Jezus ustanowił Pamiętkę swej śmierci, z wdzięcznością uznał Bożą wolę i otwierającą przed Nim możliwość przelania krwi, co miało się wydarzyć kolejnego dnia. Wiedział, że Jego uczniowie będą musieli zmierzyć się ze swym człowieczeństwem w czasie chwil smutnych i radosnych. Jezus dał im zatem fizyczne doświadczenie, które miało zawsze przypominać im o tym, iż On im zaufał. Widzieli przykład jaki im zostawił, gdy zmierzył się z najtrudniejszą próbą swej służby: opanowanie, ufność Bogu, zaufanie jakie

w nich położył polecając aby „pili z niego wszyscy”; wszystko to dotknęło każdego z nich w sposób indywidualny. Nawet w tamtej trudnej chwili Jezus pokazał im, że wdzięczność powinna poprzedzać picie kielicha, w całym jego smutku i całej jego radości.

Zgromadzeni w górnym pokoju przez swego Mistrza, odnaleźli w swych sercach iskrę gorliwości, która rozpałała potem ich służbę. Wszystko jednak rozpoczęło się od wdzięczności. Swym przykładem Jezus pokazał uczniom potęgę sprawiedliwego i uświęconego życia, ufność pozwalającą na wkroczenie do „jaskini lwów” i umożliwiającą ofiarowanie swego ciała i krwi; a wszystko to w kontekście wdzięczności względem Ojca. Ta wspaniała postawa jest dla nas niedoścignioną inspiracją, podobnie jak była dla tamtych ludzi.

Ogród Getsemane

„Objawiłem imię moje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego. (...) Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są moi” (Jan. 17:6-9).

Tamtej nocy księżyc był w pełni a uczniowie byli zmęczeni. Gdy doszli do ogrodu, usłyszeli ostatnie słowa pouczenia od swego Mistrza. Zobaczyli Jezusa trwającego w społeczności z niebieskim Ojcem, modlącego się słowami wdzięczności, wstawiającego się za nimi. Gdy apostoł Jan usłyszał tę modlitwę i zdał sobie sprawę z jej znaczenia, zrozumiał, że to Bóg wybrał go na apostoła (Jan 6:44).

Świadomość ta musiała wypełnić serce Jana uczuciem miłości, wdzięczności, a w końcu dać mu poczucie celu w przeświadczeniu, że Jezus był Synem Bożym i Mesjaszem. Wzór wdzięczności Jezusa odcisnął się na sercach wszystkich Jego naśladowców. Pod tym względem, misja Jezusa osiągnęła swój cel.

Ostatnia pieśń odśpiewana przez Jezusa i uczniów zanim Mistrz został pojmany, zawierała piękne słowa uwielbienia i dziękczynienia; z pewnością pozostała na długo w ich pamięci. Takie słowa znajdują się w Psalmie 113 do 118. Oto kilka przykładów: „Niechaj imię Pana będzie błogosławione odtąd aż na wieki!” (Ps. 113:2); „Zadrzyj, ziemio, przed obliczem Pana, przed obliczem Boga Jakuba!” (Ps. 114:7); „Domu Aarona, ufaj Panu! On jest pomocą i tarczą ich” (Ps. 115:10), „Miłuję Pana, gdyż wysłuchał Głosu

meo, błagania mego” (Ps. 116:1); „Pan jest mocą i siłą moją, On stał się wybawicielem moim” (Ps. 118:14).

Następnego dnia, Jezus dobrowolnie ofiarował samego siebie na krzyżu, a tym samym dał ostateczny dowód swej miłości, wiary, wierności, cierpliwości, ufności i oddania. Tak jak Samuel postawił kamień w Mispie mówiąc: „aż dotąd pomagał nam Pan” (1 Sam. 7:12), tak krzyż na Kalwarii stał się dla uczniów opoką, pomnikiem życia pełnego wdzięczności dla Niebieskiego Ojca.

Wkrótce miał nadejść trudny czas w życiu apostołów. Była to chwila, gdy musieli zacząć podejmować własne decyzje i dokonywać świadomych wyborów. Czy pójdą w ślady swego Mistrza? Czy będą mieli odwagę podjąć własną drogę do „jaskini lwów”? Czy będą szukać nowych uczniów, głosząc Ewangelię? Oni byli w stanie dokonać tego wszystkiego, ale tylko dlatego, że ich serce było pełne wdzięczności dla niebieskiego Ojca.

Szata weselna

„A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną. I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał” (Mat. 22:11-12).

Przypowieść ta uczy nas, że jedną z ostatnich prób w czasie Wieku Ewangelii i w okresie żniwa będzie próba polegająca na braku wdzięczności za szatę weselną. Jezus wchodzi do Sali weselnej i widzi, że ktoś wszedł do niej nie mając szaty weselnej. Jezus nazywa go „przyjacielem”, co biorąc pod uwagę zapis Jan 15: 15, oznacza, że Jezus go uczył posłannictwa prawdy. Jednakże szata weselna przedstawiała coś bardziej potężnego niż wiedza; był to symbol wdzięczności i ufności pokładanej w usprawiedliwiającej krew Jezusa.

Człowiek bez szaty oniemiał. Nie miał żadnej wymówki, ponieważ zdawał sobie sprawę, że Pan sprawiedliwie go osądził. Następnie Jezus polecił swym sługom aby go związali i wrzucili w ciemności zewnętrzne. Nauką jaka płynie z tej historii jest to, że powinniśmy czuwać i trwać w modlitwie, abyśmy nie popadli w pokuszenie korzystania z krwi Jezusa nadaremno.

Jeżeli tylko zachowamy właściwy stan serca, Jezus ochroni nas przed zwodniczymi skłonnościami pokładania ufności w samych sobie i w naszych wła-

snym osiągnięciach. Posiadając serce przepelnione wdzięcznością dla Boga za to, że obdarzył nas swym Synem, utrzymamy właściwy stan umysłu.

Syn marnotrawny

„Ten zaś rzekł do niego: Brat twój przyszedł i ojciec twój kazał zabić tuczne cielę, że go zdrowym odzyskał. Rozgniewał się więc i nie chciał wejść. Tedy ojciec jego wyszedł i prosił go. Ten zaś odrzekł ojcu: Oto tyle lat służę ci i nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, a mnie nigdy nie dałeś nawet koźlęcia, bym się mógł zabawić z przyjaciółmi moimi” (Łuk. 15:27-29).

Gniew starszego brata był przejawem i dowodem na to, że nie był on wdzięczny za błogosławieństwa i łaski otrzymywane od swego ojca. Pokuta młodszego brata oraz fakt, że ojciec przyjął go z powrotem, powinny były wywołać u niego uczucie uwielbienia i dziękczynienia, lecz zamiast tego ujawniły prawdziwe cechy jego charakteru - zazdrość i gniew. Starszy brat przedstawia faryzeuszy, którzy uznawali się za sprawiedliwych i dobrych, zaś młodszy brat wyobraża celników i grzeszników, czyli tych, którzy mniej troskliwie obchodzili się z okazaną im Ojcowską łaską. Odebrali oni twardą lekcję życia, lecz przyjęli oni Jezusa przez wiarę i z wdzięcznością. Jezus wykorzystał tę przypowieść aby pokazać faryzeuszom stan w jakim się znajdowali i jaki stworzyli sami dla siebie, częściowo z uwagi na brak wdzięczności.

Bogacz i Łazarz

„Abraham zaś rzekł: Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą” (Łuk. 16:25, 31).

Polityczne aspiracje faryzeuszy pozbawiły ich wdzięczności względem niebieskiego Ojca. Jest to jedna z lekcji, jaką Jezus chciał przekazać za pośrednictwem pokazania postawy bogacza, zademonstrowanej w tej przypowieści. W hebrajskich pismach, Mojżesz i wszyscy prorocy za pomocą bogatego, proroczego języka wskazywali na przyszłego Mesjasza. Mimo to, faryzeusze czy faryzeuszy pozostawały zamknięte,

między innymi z powodu braku wdzięczności. Pod koniec Wieku Żydowskiego, Jezus przyszedł do swych braci, lecz oni go odrzucili z powodu duchowej dumy (Jan. 1:11). To było zagrożenie jakie pojawiło się pod koniec Wieku Żydowskiego, natomiast apostoł Piotr ostrzega nas przed tym samym niebezpieczeństwem, jakie miało się pojawić pod koniec Wieku Ewangelii (2 Piotra 3:3,4). Cały lud Boży powinien czuwać i trwać w modlitwie, w pokornym stanie serca, starając się zachować uświęcający stan wdzięczności.

Faryzeusz i celnik

„Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołóznicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosiernie grzesznemu” (Łuk. 18:11-13).

Chociaż zarówno faryzeusz jak i celnik okazali wdzięczność, to jednak faryzeusz pokładał ufność w samym sobie, zaś celnik przyznawał się do porażki. Słowa Jezusa z kazania na górze z pewnością dobrze zapadły w pamięć Jego uczniom: „Błogosławieni, którzy się smucą”, „Błogosławieni cisi”, „Błogosławieni czystego serca”. W tej przypowieści Jezus uczył swych słuchaczy, że wdzięczność w połączeniu z pychą jest zgubna i stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla duchowego wzrostu. Jeżeli jednak będzie właściwie okazana, popchnie nas we właściwym kierunku, skłaniając do rozważania Słowa Bożego, modlitwy i stosowania ewangelicznych prawd w życiu.

Nauka dla nas

Jezus nauczał wdzięczności zarówno słowem, jak i czynem. Wdzięczność pomogła uczniom pamiętać o źródle otrzymywanych błogosławieństw. Pomagała ona skupić ich myśli na Bogu i odwrócić ich uwagę od własnych osiągnięć. Jezus wkrótce miał

obdarzyć ich cudowną mocą czynienia cudów, która miała im pomóc w założeniu kościoła u progu Wieku Ewangelii, jednakże najpierw chciał ugruntować ich wdzięczność. Jako Logos, Jezus był świadkiem w jaki sposób pycha zniszczyła serce Lucyfera i dlatego chciał wyposażyć swych uczniów we wszelkie narzędzia niezbędne do pokonania pychy.

Jezus bacznie zwracał uwagę na swych uczniów po swym zmartwychwstaniu, doświadczając ich, aby mogli rozwijać się w sprawiedliwości. Niektórzy z nich osiągnęli takli stan, że wszystko co mogli czynić to okazywać wdzięczność dla Boga i Jego cudownej opatrzności. Z pewnością wdzięczność przepełniała apostoła Pawła, gdy pozornie bezradny szedł na miejsce swej kaźni w Rzymie. Podobna wdzięczność musiała przepełniać Piotra, gdy przygotowywał się do własnej egzekucji i ukrzyżowania. Z wdzięcznością Szczepan patrzył w niebo, gdy prosił Boga o wybaczenie dla swych oprawców.

Księga Dziejów Apostolskich opisuje wspinały przykład praktycznego zastosowania wdzięczności. Dowodzi on, że nawet w czasie surowych prześladowań, wdzięczność prowadzi do uwielbienia i wzmocnienia Kościoła: „Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwalać Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni” (Dz. Ap. 2:46-47).

W przypowieści o szacie weselnej, pewien człowiek nie został wpuszczony na ucztę weselną, ponieważ nie miał właściwej szaty. Oznacza to, że Musiał on zdjąć szatę po wejściu na ucztę. Prawdopodobnie, miał on jedynie „świadomość” swej wiary, ale jej nie „czuł”. Powinno to być dla nas nauką, że docenianie daru powinno prowadzić do docenienia darczyńcy. Wdzięczność za usprawiedliwienie w krwi Jezusa i ufność w niej pokładana powinna być początkiem i końcem naszej wiary. Jeżeli okażemy mądrość, jak pierwsi naśladowcy Mistrza, będziemy się rozwijać i wzmacniać, przez wdzięczność dla Boga okazywaną przez całe nasze poświęcone życie.

— Todd Alexander —

Psalmy i pieśni dziękczynne

Alleluja. Śpiewajcie Panu pieśń nową, na chwałę jego w zgromadzeniu wiernych! — Ps. 149:1.

Śpiewanie dziękczynnych pieśni jest błogosławioną częścią naszego duchowego rozwoju. Muzyka i słowa szczerych podziękowań mają moc, która zbliża nas do Boga i Jego społeczności.

Nasz niebieski Ojciec chce, abyśmy składali mu dziękczynienie za wiele błogosławieństw, jakie otrzymujemy każdego dnia. Czy Bóg potrzebuje naszych podziękowań? Nie! Zachęcając nas do składania podziękowań, tak naprawdę Bóg dostarcza nam kolejnego błogosławieństwa. Bóg nie potrzebuje naszych podziękowań, ale wie, że ich składanie jest dla nas korzystne. „Psalm. Pieśń na dzień sabatu. Dobrze jest dziękować Panu i opiewać imię twe, o Najwyższy” (Ps. 92:1-2).

Piękna pieśń mądrze doradza: „Policz łaski, które dał, jak wielkie staranie On o ciebie miał”.

Jeżeli poświęcimy kilka chwil na wnikliwie zastanowienie się nad wszystkimi błogosławieństwami jakie otrzymujemy od Niego, wówczas z zaskoczeniem stwierdzimy, że ich lista jest niemal nieskończona.

Marcin Luter w swych pracach zauważył: „Im większe są Boże dzieła i dary, tym mniej się na nie zwraca uwagi”. Głodny człowiek bardziej doceni miskę prostej zupy, niż bogacz swój suto zastawiony stół. Jesteśmy bogaci w rzeczy duchowe, a wielu z nas jest również bogatych w dobra materialne, w porównaniu z większością populacji ziemi. Dobrze zrobimy, jeżeli przez chwilę będziemy wymieniać te błogosławieństwa jedno po drugim, licząc je i przekonując się o wielkim dziele Bożym. Śpiewanie pieśni jest wspólnym sposobem na błogosławienie Boga. W czasach biblijnych, psalmy dziękczynne śpiewane były przy akompaniamencie muzyki.

Cud muzyki

W celu umożliwienia nam docenienia muzyki i cieszenia się możliwością wyrażenia podziękowania Bogu w pieśniach, Najwyższy ustanowił prawa fizyki, które są cudem same w sobie. Zdolność umysłu do czepiania radości ze śpiewu, zdolność ucha do od-

bierania dźwięku i przekazywania go do mózgu, zasady rządzące przemieszczaniem się fali dźwiękowej w powietrzu, wrodzona zdolność kontrolowania wysokości tonu i formułowania słów, to tylko niektóre z Bożych cudów, które umożliwiają nam śpiewanie na chwałę Jego świętemu imieniu.

Wiele osób z Ludu Bożego może doświadczyć wątpliwości w chwilach rozpacz, a następnie znaleźć wzmocnienie w chwilach słabości, przez śpiewanie pieśni dziękczynnych swemu niebieskiemu Ojcu.

Psalmista te uczucia świętych opisał następującymi słowami: „Wysławiajcie Pana, święci jego, i wyznawajcie święte imię jego! (...) Wysłuchaj, Panie, i zmiłuj się nade mną! Panie, bądź moim wspomóżycielem! Zmienileś skargę moją w taniec. Rozwiązałeś mój wór pokutny i przepasałeś mię radością, Aby dusza moja śpiewała ci i nie zamilkła: Panie, Boże mój, będę cię wiecznie wysławiał” (Ps. 30:5, 11-13).

Psalmy i hymny dziękczynne w innych słowach

Nie musimy ograniczać się do używania słowa „dziękczynienie”, gdy chcemy wyrazić Bogu naszą wdzięczność. Jest wiele przykładów psalmów i pieśni, które nie używają tego konkretnego słowa.

Uczucia wyrażone w pieśniach wyrażają głęboką wdzięczność Bogu. Stwierdzają one, że bez Pana nie mamy możliwości życia, wyrażają naszą bezgraniczną ufność jaką w Nim pokładamy, opisują radość życia w wierze i nadzieję, jaką posiadamy. Tym samym wyrażają one, lecz bez użycia słowa „dziękuję”, naszą wdzięczność dla Boga za jego troskliwą opatrzność.

Wykorzystywanie psalmów i pieśni dla wzajemnego zbudowania

Śpiewanie zborowe ma budujący wpływ na wszystkich wierzących. Jest tak dlatego, że słowa pieśni są tak naprawdę modlitwą, wyrażaną przy po-

mocy muzyki. Wierzący są zjednoczeni w modlitwie, podczas śpiewania Bogu na chwałę. Apostoł Paweł potwierdza tę myśl oraz korzyści płynące ze wspólnego śpiewu, gdy mówi: „A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu” (Kol. 3:15-17).

Hymny wdzięczności nie powinny mieć charakteru narzędzia do rozpoczynania lub kończenia nabożeństwa, lecz powinny być jego istotną częścią. Jednakże nie otrzymamy pełnego błogosławieństwa ze śpiewania pieśni, o ile nie będziemy przykładać uwagi do słów, jakie śpiewamy. Za czasów pierwotnego kościoła powstała trudność polegając na tym, że niektórzy mogli się modlić lub śpiewać w obcych językach, których nikt nie tłumaczył. Wszyscy słyszeli muzykę, słyszeli śpiew, ale nie odnosili błogosławieństwa. Aby odnieść błogosławieństwo, trzeba rozumieć słowa. Zwróćmy uwagę na nacisk, jaki na ten fakt kładzie apostoł i psalmista: „Cóż tedy? Będę się modlił duchem, będę się modlił i rozumem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem” (1 Kor. 14:15); „Albowiem Bóg królem wszystkiej ziemi; śpiewajcież rozumnie” (Ps. 47:8, BG). Te napomnienia są szczególnie istotne, gdy wykorzystujemy pieśni jako środek służący uspokojeniu naszych zatroskanych dusz.

Pieśni łagodzące próby

Życie Chrześcijanina nie jest pozbawione przeciwności. Próby wiary są konieczne dla rozwoju chrześcijańskiego charakteru. Początkowo, doświadczenie to nie jest przyjemne: „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12:11).

Możliwość składania dziękczynienia Bogu w chwilach przeciwności jest kluczem do sukcesu polegającego na pokonywaniu takich przeciwności. Psalmi i hymny dziękczynne pomagają nam w osiągnięciu tego celu. W czasie trudnych prób i smutku, być może przyjdzie nam na myśl właśnie melodia naszej ulubionej pieśni. Wówczas, melodia ta zacznie roz-

brzmieć w naszym sercu jak leczniczy balsam, do którego dołączą i słowa. Wkrótce znajdziemy pocieszenie, w miarę jak pieśń przeniknie nasz umysł i serce, gdy zdamy sobie sprawę z Boskiej troski i miłości.

Historia apostoła Paweł i Sylasa to wspaniały przykład mocy, jaką niesie ze sobą śpiewanie psalmów i pieśni, dla przezwyciężenia przeciwności. Opis uwięzienia tych misjonarzy znajduje się w 16 rozdziale Dziejów Apostolskich. Zamknięci w ciemnościach, w wewnętrznym więzieniu, cierpiący po chłości jaką im wymierzono, zakuci w dyby, wykazali się zwycięską wiarą w Boga. Wspólnie śpiewali pieśni, chwalili Boga i dziękowali Panu. Było to wielkie świadectwo dla innych więźniów. Było to wspaniałe świadectwo dla strażnika więziennego. Jest to również wielkie świadectwo i dla nas, dzisiaj.

Paweł i Syłas nie mieli w więzieniu zwojów, ani ksiąg. Mimo to byli w stanie przypomnieć sobie treść psalmów i pieśni z pamięci. Wielu braci w Europie było pozbawionych dostępu do swej Biblii w mrocznych czasach komunizmu. Pieśni jakie zapadły im w pamięć były podstawą ich nabożeństw. Również i dzisiaj, wielu z nich śpiewa z pamięci.

Jest wiele pięknych pieśni, które można wybrać aby oddać Bogu dziękczynienie. Jedną z najpiękniejszych jest ta:

Gdy na ten świat spoglądam, wielki Boże,
Coś stworzył go wszechmocnym Słowem
Swym,
A kiedy znów na te narody spojrzę,
Którymi Ty wciąż opiekujesz się,

Refren:

Me serce w uwielbieniu śpiewa Ci:
Jak wielkimś Ty, jak wielkimś Ty!
Me serce w uwielbieniu śpiewa Ci:
Jak wielkimś Ty, jak wielkimś Ty!

Gdy wznoszę wzrok ku jasnym światom w górze
I widzę gwiazd nieprzeliczony rój,
Jak słońce tam i księżyc w swojej porze
Spokojnie bieg wciąż odbywają swój,

Gdy z słowem Swym stanąłeś na mej drodze,
O Panie mój, gdym ujrzał łaskę Twą,
Co zmyła grzech, co cieszy w życia trwodze,
Co w mych słabościach pomoc daje swą,

Gdy widzę znów, jak grzesznych wielka rzesza,
Zamiast Cię czcić, Tve imię święte lży,
A mimo to Twa łaska się nie zmniejsza,
Owszem ich znosisz w cierpliwości Swej,

Gdy życia mię przytłacza ciężkie brzemię,
Gdy jest na śmierć zraniona dusza ma;
Ojcowska Twoja dłoń, gdy ciężar zdejmie,
Pomoże nieść, co się nieznośnym zda,

Gdy, Panie mój, odwołasz mię ze świata,
Gdy olśni mię Twej chwały wiecznej blask,
Gdy będzie dana mi czystości szata
I Ciebie ujrę, Jezus, Królu łask.

„Chwalcie Pana, Albowiem dobrze jest śpiewać
Bogu naszemu, Bo to wdzięczna rzecz; pieśń chwały
jest miła. Pan buduje Jeruzalem, zgromadza rozpro-
szonych Izraela, uzdrawia tych, których serce jest zła-
mane, i zawiązuje ich rany. Wyznacza liczbę gwiazd,
wszystkim nadaje imiona. Wielki jest Pan nasz i po-
tężny w mocy, mądrość jego jest niezmierną. Pan
podnosi pokornych, bezbożnych do ziemi poniżej.
Śpiewajcie Panu pieśń dziękczynną, grajcie Panu na-
szemu na cytrze!” (Ps. 147:1-7).

— Oscar Elbert —

cd. ze str. 17

Jednakże nawet perspektywa ewentualnej odbudowy zniszczonych miast nie jest w stanie stłumić cienia strachu jaki pada na cały świat na myśl o możliwości nuklearnego ataku ze strony tzw. państw zbójceckich. Trudno sobie wyobrazić sposób, w jaki można by kontrolować narody, które otwarcie głoszą dążenie do unicestwienia innych narodów, a zwłaszcza Izraela. Z braku lepszego środka, świat stara zabezpieczyć się siecią różnych umów i porozumień, chociaż jak dowodzi tego historia, traktaty takie rzadko kiedy okazywały się skuteczne.

Ponieważ zarówno Iran, jak i Korea Północna chcą być odbierane jako mocarstwa światowe, wojna nuklearna nadal jest możliwością. Jednakże Biblia zapewnia nas, że ziemia nigdy nie zostanie zniszczona przez taki holokaust. Mocarstwa światowe nie są tak silne, jak im się wydaje: „Oto narody są jak kropla w wiadrze i znaczą tyle, co pyłek na szalach wagi, oto wyspy ważą tyle, co ziarnko piasku” (Izaj. 40:15). Wielkie narody takie jak Egipt starały się obrócić w niwecz Boży plan wybawienia dzieci Izraela, jednakże próby te zakończyły się fiaskiem. Bóg z pewnością ponownie użyje swej mocy, gdyby tylko jakiekolwiek państwo zapragnęło zniszczyć Izrael.

Przyszłość ziemi nie jest objęta niepewnością: „Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi, ale ziemia trwa na wieki” (Kazn. 1:4).

Obietnica restytucji

Biblia poucza nas, że Bóg stworzył Adama na swoje podobieństwo. Gdy człowiek stał się nieczysty (1 Moj. 1:27, Rzym. 5:12, Kazn.7:29), Bóg w swym współczuciu i miłości obiecał dać swego Syna jako cenę okupu za Adama. W niedalekiej przyszłości, Bóg przywróci rodzaj ludzki do doskonałości jaką cieszyli się Adam i Ewa, a także obdarzy ich każdym błogosławieństwem jakie pierwotnie posiadali.

Gdy ludzkość osiągnie doskonałość przy końcu Królestwa Chrystusowego, stanie się częścią Królestwa Bożego i zostanie jej przekazana kontrola nad ziemią. Nie będzie już nimi kierowała

cd. na str. 31

Pieśń uwielbienia

Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu — Efez. 5:19.

Psalm 145 to jeden z pierwszych psalmów uwielbiających, jakie zamykają tę księgę. Został napisany jako akrostych, czyli utwór, w którym każdy kolejny wers zaczyna się od kolejnej litery hebrajskiego alfabetu. Jednakże psalm ten w wersji która podaje Biblia Króla Jakuba ma dwadzieścia jeden wersów, podczas gdy alfabet hebrajski ma dwadzieścia dwie litery. Wers pierwszy zaczyna się od litery aleph, zaś wers ostatni od ostatniej litery tav. Nie ma wersu, który by się rozpoczynał od litery nun.

Tłumacze i naukowcy od lat prowadzą dyskusje, dlaczego brak jest wersu odpowiadającego tej literze. Niektóre przekłady podają zwrotkę zawierającą tę literę. Niektórzy sugerują, że kopiści ominęli ten wers. Inni uważają, że autor celowo pominął ten wers dla pokazania, że uwielbienie Boga przez człowieka zawsze będzie niedoskonałe, albo przynajmniej niepełne.

Boże królestwo – Ps. 145:1-4

Hymn Dawida. Wywyższać cię będę, Boże mój, Królu, i błogosławić imieniu twemu na wieki, co dzień błogosławić ci będę i wysławiać imię twoje na wieki. Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, a wielkość jego jest niezgłębiona. Pokolenie pokoleniu głosi dzieła twoje, opowiada o potędze twojej.

Boże królowanie jest głównym przedmiotem tego uwielbiającego psalmu. Naszym podstawowym obowiązkiem jest uznanie, że Bóg jest rzeczywiście władcą nad całym swoim stworzeniem. Jest to nie tylko podstawa naszej wiary, ale powinno to być również podstawowym przedmiotem naszego uwielbienia.

„Co dzień błogosławić ci będę” to wezwanie skierowane do wszystkich dzieci Bożych i nakłaniające je do codziennego uwielbienia Boga w ich rozmyślnościach. Jezus doradzał podobne zachowanie w swej

modelowej modlitwie, w której uczył nas okazywania Bogu wdzięczności za chleb powszedni i dziękowania mu z góry za prowadzenie nas ścieżkami sprawiedliwości. Uznanie, że Boża mądrość przewyższa naszą w kierowaniu sprawami Jego stworzenia, jest niezwykle istotne. Jeżeli rozpoczniemy dzień od modlitwy, albo od odczytania inspirującego tekstu, lub od odśpiewania pieśni, wówczas damy do zrozumienia, że nie przyjmujemy Bożych błogosławieństw i opatrności jako coś należnego i oczywistego. Chwila skupienia nad poranna modlitwą zanim udamy się do naszych codziennych obowiązków pozwoli nam lepiej uświadomić sobie istnienie Bożego kierownictwa.

Nie powinniśmy nigdy zapominać, że to Bóg kieruje wszystkimi sprawami w naszym życiu, tak samo jak kieruje sprawami świata, w celu realizacji swego planu (Rzym. 8:25). Być może nie poznamy celu każdej pojedynczej próby aż do chwili naszej śmierci i zmartwychwstania, ponieważ dopiero wówczas dowiemy się z całą pewnością, dlaczego niektóre doświadczenia były niezbędne. Nasze modlitwy muszą w pierwszym rzędzie odnosić się do realizacji Bożego planu w przedmiocie rozwoju całego Kościoła.

Zwrotka w pewnej pieśni zaczyna się od słów: „nie wiem co niesie przyszłość, ale wiem, kto nią kieruje”. Choć może niejednokrotnie staramy się zrozumieć Boży zamiar w poszczególnych próbach lub trudnościach, jakie nas spotykają w życiu, to jednak możemy w zupełności zaufać Bogu i mieć pewność, że On nie podda nas doświadczeniu lub próbie, które nie są potrzebne dla realizacji Jego zamiaru w nas, w naszych braciach, albo w Jego stworzeniu. I to jest właśnie powód, dla którego powinniśmy Go uwielbiać.

Wspaniałe dzieła Boże — wersety 5 – 12

Głosić będą wspaniałą chwałę majestatu twego i cudowne sprawy twoje. Mówić będą o potędze

strasznych dzieł twoich, opowiadać o wielkości twojej. Zwiastować będą pamięć wielkiej dobroci twojej, a sprawiedliwość twoją radośnie opiewać. Łaskawy, i miłosierny jest Pan, nierychły do gniewu i pełen łaski. Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami. Niech dziękują ci, Panie, wszystkie dzieła twoje, a wierni twoi niech ci błogosławią! Niech mówią o chwale królestwa twego i niech opiewają potęgę twoją, aby oznajmiać ludziom potęgę twoją i wspaniałą chwałę królestwa twego!

Ludzki punkt widzenia na zaangażowanie Boga w sprawę naszego świata jest bardzo różnorodny. Niektórzy dziękują mu za korzystne rozstrzygnięcia pewnych spraw, a obwiniają Go, gdy wydarzy się nieszczęście. Inni wielbią Boga za to, że dał im większe zdolności niż innym. Wielu skłania się do egoistycznej wizji Boga, traktując Go jak osobistego służącego, który przeprowadzi ich przez trywialne życiowe wydarzenia. Niewielu chce uznać, że Bóg realizuje swój plan; niewielu rozumie, w jaki sposób tego dokonuje, dlaczego dozwala na istnienie zła oraz jaki jest ostateczny cel Jego całego stworzenia. Nieliczni widzą jego charakter pełen miłosierdzia, gdy kontaktuje się ze swym stworzeniem. Tylko spłodzeni z ducha Bożego mogą dostrzec Jego miłość, sprawiedliwość, mądrość i moc, zarówno w sprawach codziennych, jak i w obietnicach dla całej ludzkości (1 Kor. 2:14,10; Marek 4:11; Mat. 13:16). Apostoł Paweł powiedział, że szatan zaślepił większość ludzi przez grzech Adamowy (2 Kor. 4:4). Jednakże dzieci Boże widzą Jego kierownictwo w wydarzeniach na świecie i wielbią Go za Jego wielkie dzieła.

Nie powinniśmy być zatem zdziwieni, gdy nasi przyjaciele i sąsiedzi pytają, dlaczego Bóg dozwolił, alby ich ukochana osoba umarła albo dlaczego wydarzyło się jakieś tragiczne zdarzenie. Człowiek nie zna dróg Bożych: „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje - mówi Pan, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Izaj. 55:8-9).

Wśród tych, którzy twierdzą, że znają Boga, wielu wierzy, że potępi On znaczą cześć ludzkości na wieczne męki i skaże ich na stan oddalenia od Boga. Wiara tak sprawia, że nie doceniają oni Bożego majestatu i miłosierdzia. Ci, którzy go rzeczywiście rozumieją i miłują, głoszą Jego miłosierdzie i wielkość

Bożych dzieł w sposób pozytywny, wielbiąc Go za Jego plan, w ramach którego chce On doprowadzić całą ludzkość do poznania siebie poprzez zmartwychwstanie.

Słowa psalmisty „dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami” dają nam wgląd w mądrość Bożą. Pobieżna lektura tego tekstu mogłaby prowadzić czytelnika do zakwestionowania tego stwierdzenia, ponieważ nie wszystkim ludziom się dobrze wiedzie, a wielu cierpi biedę i brak środków do życia przez większą część swego życia.

Choć wydaje się to niezauważalne w otoczeniu zła, odrzucenia i nieposłuszeństwa, Bóg konsekwentnie realizuje swój plan. Mimo to nadal wykazuje swą troskę o swe stworzenie, łącznie z materialnym wszechświatem. Wiele wyrazów tej troski postrzeganych jest jedynie jako przypadek, szczęście, korzystne zrządzenie losu lub naturalny porządek rzeczy. Jednakże ci, którzy znają Boga, widzą Jego rękę we wszelkich okolicznościach, dla dobra Jego stworzenia.

Przykładowo, zastanówmy się nad tym, co dzieje się w Amazonii z lasami deszczowymi. W latach 80 wieku XX uczeni stwierdzili, że Amazonia w Południowej Ameryce płonie, w związku z czym zniknie do końca XX wieku. Obecnie, w 30 lat później widzimy, że przepowiednia ta się nie spełniła. Dolina Amazonki obejmująca ponad osiemdziesiąt procent światowej dzikiej przyrody, rozkwita. To rozległy dywan zieleni poprzecinany Amazonką i ponad tysiącem jej dorzeczy. Przetrawanie lasu tropikalnego ma wiele wspólnego z Bożym kierownictwem w sprawach ekonomii i polityki w tym rejonie, w połączeniu z ogólnoswiatową kampanią na rzecz ratowania lasów tropikalnych. W latach osiemdziesiątych, Brazylia była objęta dyktaturą wojskową której ambitnym planem było wykorzystanie potencjału brazylijskiej części lasów deszczowych o powierzchni około 1.6 milionów mil kwadratowych. Gdyby kraj nie przeszedł ogromnego kryzysu finansowego w późnych latach osiemdziesiątych, „wszystko już by dawno zniknęło”, mówi Philip Fearnside, amerykański naukowiec przy brazylijskim rządowym Instytucie Badań nad Amazonią. Bóg wykorzystał naturalny egoizm człowieka aby zniweczyć zagrożenie dla ważnej części Jego stworzenia.

Cały wszechświat jest objęty Bożą troską. Jego mądrość, moc, dobroć i życzliwość są równe Jego

odpowiedzialności. Jest On godzien chwały. Posiada pamięć, która nigdy nie zawodzi, a Jego sądy nigdy nie są błędne. Mądrość pozwala Mu planować wieczność bez miejsca na błąd, zaś plan ten realizowany jest z bezbłędną precyzją. Może ujarzmić wszelkie przeciwne czynniki oraz sprawić, że wszystko będzie współdziałać ze sobą dla realizacji Jego wielkich projektów. Bóg czuwa bez znużenia, ani nie szuka odpocznienia od wielkich trosk o władztwo nad wszechświatem. Jego oczy nigdy nie śpią, Jego uszy są zawsze otwarte, a On sam jest zawsze świadom wszelkich potrzeb i ustawicznie aktywny w działaniu na rzecz swych rozległych posiadłości. Chociaż Boża opatrność w obecnym wieku jest rozpostarta głównie nad tymi, którzy zobowiązali się oddać Mu swą wolę, to jednak nie ma ani jednego człowieka, który w pewnym czasie w przyszłości nie otrzyma możliwości doświadczenia Bożego miłosierdzia.

Boża troska o wszystkich – wersety 13-16

Królestwo twoje jest królestwem wiecznym, a panowanie twoje trwa przez wszystkie pokolenia. Pan podtrzymuje wszystkich upadających i podnosi wszystkich zgnębionych. Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie, otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje.

Większość starożytnych tłumaczeń oraz tekst tego psalmu odnaleziony w Qumran, a także jeden średniowieczny manuskrypt hebrajski, rozpoczynają werset następujący po wersie 13 od litery nun. Werset ten zgodnie z Septuagintą brzmi: „Pan jest wierny w swych słowach a święty w całym swym dziele”. Istnieje wiele przesłanek przemawiających za istnieniem tego wersu w oryginalnym tekście psalmu. Prawdopodobnie został on przypadkowo pominięty w czasie przepisywania tekstu masoreckiego, który jest tekstem preferowanym przez nowożytnych tłumaczy i na podstawie którego powstał przekład znany jako Biblia Króla Jakuba. Zakładając, że werset ten miał być częścią psalmu, jego znaczenie jest jasne: słowo Boże jest Jego prawem zaś Jego stworzenie w ostatecznym rozrachunku będzie odzwierciedleniem i wyrazem Jego świętości. Człowiek w obecnym swym stanie nie jest odbiciem Bożej świętości oraz Jego władzy, w jaką wyposażył On człowieka w czasie jego

stworzenia. Obecnie, władztwo człowieka nad Ziemią jest ograniczone przez jego związek z grzechem.

Istnieje granica poza którą Bóg nie pozwoli człowiekowi wyjść. Nikt nie może ignorować naturalnych praw wszechświata. Można zilustrować to na przykładzie prawa obowiązującego w Stanach Zjednoczonych, gdzie każdy stan może sprawować władzę nad wyborcami i stanowić własne prawa, lecz żaden stan nie może uchwalić ustawy, która przejmowała by rolę Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Bóg działa w analogiczny sposób. Człowiek może posunąć się tak daleko, jak na to zezwoli Bóg, jednakże nigdy nie może zagrozić realizacji Jego planów. Przykładowo, Bóg oświadczył: „Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi, ale ziemia trwa na wieki” (Kazn. 1:4). Bez względu na obecną groźbę wojny nuklearnej, człowiekowi nigdy nie będzie dozwolone zniszczenie ziemi za pomocą broni masowej zagłady.

Gdy człowiek powróci do doskonałego stanu i zostanie przygotowany do sprawowania władzy w zgodzie z Bożymi zasadami, ziemia będzie odzwierciedlać Boży zamiar polegający na powierzeniu panowania człowiekowi. To wieczne królowanie będzie uosobieniem pokoju i harmonii, jaka była zamierzona dla Adama i jego środowiska w ogrodzie Eden. Każdy, kto wykaże swe posłuszeństwo i lojalność względem Boga przy końcu wieku Tysiąclecia, będzie miał udział w Królestwie wypełnionym błogosławieństwami. Będzie to przeżycie cudowniejsze, niż wszystko, cokolwiek człowiek dotąd doświadczył.

Bóg jest sprawiedliwy – wersety 17 i 18

Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich i łaskawy we wszystkich dziełach swoich, bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy, go wzywają szczerze.

Bóg jest zawsze sprawiedliwy: „Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność, Ja przygotowuję zarówno zbawienie, jak i nieszczęście, Ja, Pan, czynię to wszystko” (Izaj. 45:7). W niektórych przekładach określenie „nieszczęście” jest tłumaczone jako „zło”, lecz chodzi tutaj o wszelki rodzaj klęsk i katastrof. Bóg pozwala na nie jako kara za grzech. Adam i Ewa w ogrodzie Eden byli chronieni przez Boga przed jakąkolwiek krzywdą, lecz gdy wybrali nieposłuszeństwo, Bóg cofnął swoją ochronę i ludzkość od tej pory zaczęła doświadczać

konsekwencje tego wyboru. Obecnie jedynie ci, którzy szukają Boga, mają jego szczególną ochronę, choć opieka ta nie oznacza wykluczenia problemów i bólu. Wraz ze światem doświadczają oni rezultatów upadku, choć Bóg towarzyszy im w każdym doświadczeniu.

Zdanie sobie sprawy z tego, że ten świat nie jest już taki, jaki był w zamiarze Boga, oraz wiedza o tym jakie są Boże plany w zakresie jego przemiany, powinny pobudzić do ufności i dać trwałą pociechę wszystkim tym, którzy Go wielbią i miłują. W ostatecznym rozrachunku, Bóg obnaży szaleństwo wszystkich tych, którzy Go hańbią. Jest On bowiem nie tylko trwale sprawiedliwy i święty, ale również powiedziane jest o Nim: „Jest Bogiem wiernym, bez fałszu, sprawiedliwy On i prawy” (5 Moj. 32:4). „Pan sprawiedliwy jest wśród niego, nie popełnia bezprawia” (Sof. 3:5).

Habakuk tak powiedział o Bogu: „Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie” (Hab. 1:13). Apostoł Jakub napisał: „Niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy do złego ani sam nikogo nie kusi” (Jak. 1:13). Zaś psalmista w psalmie piątym stwierdził: „Albowiem Ty nie jesteś Bogiem, który chce niegodziwości, zły nie może z tobą przebywać. Nie ostoją się chełpliwi przed oczyma twymi, nienawidzisz wszystkich czyniących nieprawość” (Ps. 5:5-6). Zło jakie widzimy dziś ma charakter tymczasowy.

Boża opieka jest realna – wersety 19 i 20

Spełnia życzenie tych, którzy się go boją, a wołanie ich słyszy i wybawia ich. Pan strzeże wszystkich, którzy go miłują, ale wszystkich bezbożnych wytraci.

Jezus w swej służbie potrzebował wzmocnienia i często udawał się do swego niebieskiego Ojca w modlitwie. Jeżeli nasz mistrz potrzebował wzmocnienia, tym bardziej my. Mamy zapewnienie, że gdy wołamy do Boga, On odpowiada. On czerpie przyjemność z obdarzania nas ufnością wiary, która wzmacnia nas i pozwala wytrwać we wszystkim w służbie Jego imieniu. Jakże cenne są te obietnice Bożej ochrony, wsparcia i miłości w tych złych czasach naszego wieku. Choć Bóg zezwala na istnienie warunków, których nie pochwała, to oświadczył On, że kiedyś ostatecznie

zniszczy wszystko, co nie pozostaje w harmonii z Jego ostatecznym planem.

Na świecie działają obecnie złe siły, za którymi stoją złe duchy prowadzone przez szatana. Pewne wersety w Piśmie Świętym wskazują, że szatan jest istotą obdarzoną czuciem, a nie tylko złą siłą. Jezus oświadczył, że był on „mężobójcą” i „kłamcą” od początku (Jan. 8:44). Powiedział również, że widział „jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba” (Łuk. 10:18). Zapis Hebr. 2:14 mówi o nim jako diable, kimś, kto „miał władzę nad śmiercią”. (Hebr. 2:14).

Pod koniec Wieku Tysiąclecia, gdy Chrystus pokona grzech, szatan zostanie zniszczony. Wówczas cały wszechświat będzie w zupełnej harmonii z Bogiem, który będzie wszystkim we wszystkich (1 Kor. 15:28). Przez całą wieczność nie będzie sprzeciwu względem Jego woli. Nikt nie otrzyma przywileju wiecznego życia, kto w zły sposób wykorzystywałby swe istnienie dla szkodzenia i sprowadzania nieszczęścia na siebie i innych.

Apostoł Paweł napisał, że Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawd” (1 Tym. 2:4). Ludzkość zostanie wybawiona z więzów śmierci adamowej dzięki cenie okupu zapłaconej przez Jezusa. Później, w tysiącletnim królestwie Chrystusowym, wszyscy zostaną doprowadzeni do właściwego poznania prawdy, dzięki przychylnym rządóm Chrystusa. Jeżeli ludzie po osiągnięciu tego poznania pokochają Boga i okażą tę miłość przez doskonałe przestrzeganie Jego praw i zasad, wówczas zostaną obdarzeni wiecznym życiem.

Bogu niech będzie chwała – werset 21

Niech usta moje głoszą chwałę Pana i niech wszelkie ciało błogosławi imię jego święte na wieki wieków!

Gdy już powiemy wszystko, co potrafimy, aby oddać Bogu część, nadal nie powiemy wszystkiego. Tak jak koniec jednego miłosierdzia jest początkiem kolejnego, tak koniec dziękczynienia rozpoczyna następne.

Dopóki mamy siłę, trwajmy w uwielbieniu Jego imienia!

— Leonard Griehs —

Myśli na Nowy Rok

(artykuł stanowi przedruk z *The Herald of Christ's Kingdom*, Styczeń, 1923 rok, str. 3, 4)

Brzask Nowego Roku jest czasem właściwym na dokonanie szeregu refleksji, zarówno nad przyszłością, jak i na przeszłość. Rozmyślając nad przeszłością stwierdzić musimy, jak wiele mamy powodów do wdzięczności. Ci, którzy zostali pobłogosławieni poznaniem bogatych łask poznania Boskiej prawdy o możliwości stania się synami i dziedzicami Bożymi, zawsze mają przyczynę do najgłębszej wdzięczności. Wielką była bowiem ta łaska, która objawiła nadzieję życia wiecznego, dostępnego dla usprawiedliwionych synów Bożych – nadzieję pełnego powrotu do Bożej łaski i podobieństwa, które było niegdyś udziałem naszego ojca, Adama. Tym większa była nasza radość, gdy po raz pierwszy przez wiarę zdaliśmy sobie sprawę z tych drogocennych obietnic i przekonaliśmy się, że dzięki zasłudze drogocennej krwi Chrystusowej wylanej dla naszego odkupienia, przeszliśmy ze śmierci do żywota. Możemy mieć nadzieję, że kiedyś, w czasie wyznaczonym przez Boga, ten wieczny skarb wraz z chwałą i błogosławieństwami, będzie naszym udziałem. Ponad tym wszystkim pozostają owe wielkie i drogocenne obietnice, dane członkom tej usprawiedliwionej klasy, którzy zostali powołani według zamierzenia Bożego, aby mogli się stać członkami Oblubienicy i współdziedzicami Syna Bożego.

Oprócz wskazanych błogosławieństw nadziei i obietnic, zostaliśmy również pobłogosławieni wciągu całego minionego roku, a w niektórych przypadkach, w ciągu wielu minionych lat, świadomością, że choć idziemy doliną cienia śmierci – jak to psalmista trafnie określa czas obecnego życia – to jednak łaska i kija naszego błogosławionego Pasterza ustawicznie nas pocieszały. Jakże często przyjacielskie dotknięcia Jego łaski powstrzymywały nas przed zboczeniem na bieżąca i utrzymywały nas na wąskiej drodze; ile razy uderzenia Jego kija obudziły nas z letargu i sprawiły, że przyspieszyliśmy kroku na naszej drodze. Z pewnością wspominaliśmy wówczas na słowa: „I zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do

synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami” (Hebr. 12:5-8).

„Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich”.

Pod względem duchowym, korzystaliśmy z obfitości Boskiej łaski. W rzeczach doczesnych, bez względu na okoliczności, mieliśmy zapewnienie, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga. Zdaliśmy sobie również sprawę i z tego, że pobożność z poprzestawaniem na małym jest wielkim zyskiem. Cieszyliśmy się także obietnicami dotyczącymi zarówno obecnego, jak i przyszłego życia, bez względu na to, jak długo Bóg będzie chciał nas tutaj zatrzymać. Mamy zatem wiele powodów, aby ze szczerego serca zanosić Bogu nasze dziękczynienie. Czyż zatem nie powinniśmy zanosić Mu nie tylko uwielbienie naszych warg, ale również kadzidło naszego poświęconego życia, przez cały nadchodzący rok, w jaki właśnie wkraczamy?

Umiłowani, odnówcie dziś wasze poświęcenie dla Pana, lecz nie w sensie unieważniania poświęcenia uczynionego raz na zawsze, być może wiele lat temu, ale raczej w znaczeniu potwierdzenia i zaakcentowania tamtego przymierza. Powiedzcie drogiemu Zbawcy, że uważacie się w całości za Jego własność, że nadal jest waszym celem, aby utrzymać się na ofiarnym ołtarzu wciągu tego nadchodzącego roku, dopóki nie zostaniecie w całości pochłonięci w Jego służbie.

Gdy spojrzymy wstecz i ze smutkiem zdamy sobie sprawę z niedoskonałości nawet naszych najlepszych wysiłków, a następnie gdy dostrzeżemy przeszkody i trudności niczym lew czyhające na nas w przyszłości, wówczas powinniśmy wzmocnić swoją odwagę wyjątkowymi obietnicami Boskiej łaski i pomocy w czasie potrzeby. Mamy zapewnienie, że „Pan da siłę ludowi swemu” (Ps. 29:11). „Wzywaj mnie w dniu niedoli”, mówi On, „wybawię cię a ty mnie uwielbisz”. Jako żołnierze po dowództwem naszego wodza, zaciągnęliśmy się nie do niepewnej walki, chyba że nasze słabości lub niewiara taką ją uczynią.

Jesteśmy wyposażeni w pełną zbroję Bożą, która ochroni nas przed ognistymi pociskami przeciwnika,

o ile tylko ją przyjmimy i będziemy chcieli ją nosić. Zostaliśmy również ostrzeżeni o naturze pułapek i niebezpieczeństw czyhających na nas po drodze, abyśmy mogli ich unikać i pokonywać je. Mamy dostęp do pełni wiedzy w przedmiocie polityki i kierunku działania wodza, pod którego sztandar się zaciągnęliśmy oraz co do naszej roli pod jego kierownictwem. Mamy zapewnienie Jego ciągłej obecności przy nas, nawet do końca naszych dni. Jego dodający otuchy głos jest słyszalny ponad ggiełkiem bitwy – Nie bójcie się, Ojciec chce dać wam królestwo! Bądźcie pełni otuchy, ja zwyciężyłem! Niech wasze serce się nie trapi, ani się nie lęka! Większy jest ten, który jest za wami, niż ten, który jest przeciwko wam.

Jeżeli jesteśmy słabi, a nasze serce się lęka, powinniśmy pamiętać na wspańskie obietnice: „Pan da siłę ludowi swemu, Pan pobłogosławi lud swój pokojem!” (Ps. 29:11). Przez naszą wierność w służbie uwielbimy Boga, a On chwalebnie wybawi nas od wszystkich naszych wrogów, zarówno widzialnych, jak i niewidzialnych.

Jak wypełnić nasze śluby?

To jest szczególnie ważne pytanie dla każdego z poświęconych. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że z chwilą pełnego poświęcenia naszego życia dla Pana, zobowiązaliśmy się do niezatrzymywania niczego dla nas samych. Poświęcenie to obejmuje wszelkie nasze pasje, nasz czas, nasze fizyczne siły i nasze umysłowe osiągnięcia. Wiąże się z nim poświęcenie wszystkich naszych dawnych ambicji, nadziei, celów, tak, że nie powinniśmy w żaden sposób dążyć do ich realizacji. To właśnie i nic więcej oznacza nasza przysięga pełnego poświęcenia. Jednakże oznacza ona również i to, że nasze zdolności i kwalifikacje, które nazwane są przez Pana talentami, nie mogą pozostać bezczynne i bez celu po porzuceniu światowych ambicji, ale powinny zostać wykorzystane w przeciwnym kierunku, w służbie Bożej, dla Jego planu i Jego dzieci.

W przypowieści o talentach (Mat. 25:14-30) Pan w jasny sposób zilustrował, w jaki sposób powinniśmy spłacić nasz ślub poświęcenia złożony najwyższemu. Mówi On: „Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek, i dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał” (Mat. 25:14-15).

Pan miał ważny cel w pozostawieniu tego dzieła swym sługom. Ponieważ wszyscy oni podjęli się służby dla niego, miał On pełne prawo oczekiwać od nich

szczerego i wiernego zaangażowania w pracę. Mimo to, nie oczekiwał On od nich więcej, niż byli oni w stanie osiągnąć, każdy z osobna. Zasadnie oczekiwał większego zwrotu od tego sługi, któremu dał pięć talentów, niż od sługi który otrzymał dwa lub jeden talent. Z Jego punktu widzenia, sługa który podwoił swe dwa talenty był równie godny pochwały jak sługa, który podwoił pięć talentów. Słowa skierowane do nich były takie same: „Rzekł mu Pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego”. Gdyby sługa, który otrzymał jeden talent, okazał się równie wierny, wówczas otrzymałby podobną pochwałę. Zwróćmy również uwagę i na to, że przypowieść ta nie omawia zobowiązań świata w przedmiocie wykorzystania posiadanych przez ludzi talentów, lecz dotyczy jedynie „jego sług”, czyli wyłącznie poświęconych wierzących. Przypowieść ta wskazuje ponadto, że żaden ze sług nie został pozostawiony bez jakiegoś przydatnego talentu i odpowiedzialności. Każdy ze sług otrzymał przynajmniej jeden talent i za wykorzystanie tego jednego talentu był równie odpowiedzialny przed swym panem, jak ci, którzy otrzymali więcej.

Mimo to, sługa który otrzymał jeden talent okazał się niewierny względem swego pana, chociaż nadal uważał się za sługę. Być może, uważał się on również za godnego pochwały i nagrody, skoro nie sprzeniewierzył pieniędzy swego pana na inne cele. Zadbał przecież o swój talent, nie wykorzystał go przeciwko swemu panu, lecz po prostu zakopał go, nie wykorzystał. Gdy nadszedł czas rozliczenia, sługa który otrzymał jeden talent, powiedział: „Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje. A odpowiadając, rzekł mu pan jego: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem. Powinieneś być więc dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem” (Mat. 25:24-27).

Zwróćmy uwagę, że sługa ten nie uczynił niczego, co ludzie powszechnie mogliby nazwać złym. Był on po prostu bezczynny, mając nadzieję na pochwałę i nagrodę, lecz bez wykazywania jakiegokolwiek rzeczywistego zainteresowania interesami swego pana. Nie życzył źle swemu panu, być może był on nawet zadowolony z tego, że inni słudzy dobrze gospodarują majątkiem i chronią go przed popadnięciem w ruinę. Nie uczynił też niczego, co mogłoby powstrzymać

ich przed wykorzystaniem ich talentów; jednakże osobiście nie poczuwał się do odpowiedzialności, jaką wziął na siebie stając się „sługą”, ani nie troszczył się należycie o sprawy swego pana. W związku z tym, jako sługa leniwy stał się w rzeczywistości przestępcą zawartego przymierza, a zatem okazał się „złym” i niegodnym zaufania polegającego na powierzeniu większej odpowiedzialności w czasie powrotu pana.

Pamiętajmy jednak, że historia ta nie stanowiła opisu autentycznych wydarzeń, lecz była przypowieścią mającą na celu zilustrowanie prawdziwych przypadków. Jeżeli zatem ta ilustracja pasuje do sytuacji w jakiej się znajdujesz Czytelniku, niech ona wywrze na Tobie właściwe wrażenie. Celem tej przypowieści jest uświadomienie nam naszych braków oraz obudzenie nas z letargu w jakim możemy trwać, przez przypomnienie nam o naszej odpowiedzialności. Aktywność w służbie dla Pana na miarę naszych możliwości i talentów jest tym, co Pan ma prawo oczekiwać i rzeczywiście oczekuje od wszystkich, którzy uważają się za jego sługi. Jeżeli zatem posiadasz choć jeden talent, nie zakopuj go, lecz wykorzystaj go; czyń wszystko co potrafisz w służbie na rzecz wielkiego dzieła, któremu poświęciliśmy nasze życie.

Jeżeli ktoś posiada więcej niż jeden talent, niech wiernie go wykorzystuje na miarę swych możliwości, nie poprzestając jedynie na tym, co mógłby uczynić gdyby miał tylko jeden talent. Gdyby tak postępował,

nie byłby dobrym i wiernym sługą i nie mógłby oczekiwać pochwały od Pana. Pochwałę taką otrzymają jedynie ci, którzy są wierni na miarę swych możliwości.

Nasze talenty w służbie pańskiej obejmują wszystkie te rzeczy i sposobności, które wykraczają ponad nasze konieczne i rozsądne potrzeby w zakresie utrzymania nas samych i naszych rodzin, a także rozsądnego zaopatrzenia na wypadek nieszczęścia, ułomności lub po prostu starości. Za wyjątkiem wskazanych czynników, wszystko co posiadamy powinno być zaangażowane w aktywną służbę, bez względu na to, czy posiadamy liczne talenty czy pojedyncze.

Jeżeli posiadamy pięć talentów, lecz wykorzystujemy zaledwie jeden albo dwa, jak możemy się spodziewać pochwały ze strony Pana? Czyż nie zobowiązaliśmy się przymierzem, aby oddać Mu i wykorzystać w Jego służbie wszystko, co posiadamy – nasze pieniądze, czas, wpływ, zdolności umysłowe i fizyczne? Jak aktywni byliśmy w czasie ostatniego roku? Jaki wyrok wydamy, gdyby przyszło nam osądzić samych siebie? Jaką wierność wykażemy w nadchodzącym roku? Gdy już zaopatrzymy siebie i osoby zależne od nas w rzeczy niezbędne i potrzebne, starajmy się w rozsądny sposób wykorzystać nasze talenty w pracy, którą uważamy za dzieło naszego życia. Oto sprawdzian prawdziwej lojalności i oddania.

cd. ze str. 24

potrzebna kontrolowania innych, lecz będzie się cieszyć możliwością budowania, dzielenia się i radowania z błogosławieństw otrzymywanych od Stworzyciela. Nasz Pan nauczył swych uczniów modlić się: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi” (Mat. 6:10). Módlmy się o Królestwo Boże wiedząc, że wkrótce zniszczy ono zło, aby następnie uzdrowić i błogosławić wszystkie narody (Rzym. 8:19, 16:20).

